

KRAJE DEMOKRACJI LUDOWEJ NA DRODZE DO SOCJALIZMU str. 3
O „CUD“ JEST CORAZ TRUDNIEJ str. 3
AMBITNE PLANY ROBOTNIKÓW, TECHNIKÓW I INŻYNIERÓW PRZEMYSŁU CUKROWNICZEGO WYBRZEZA str. 4

GŁOS WYBRZEZA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III.

GDANSK, PIĄTEK 16 WRZESNIA 1949 R.

Nr 255 (815)

Proces Rajka - procesem Tita Surowa kara spotka każdego kto podniesie rękę przeciwko władzy ludowej Głosy postępowej prasy europejskiej

BUDAPESZT PAP. — Zbliżający się proces Laslo Rajka i jego współników jest naczelnym tematem prasy węgierskiej. Wszystkie dzienniki węgierskie poświęcają tej sprawie artykuły wstępne, dając wyraz głębokiemu oburzeniu mas ludowych przeciwko zbrodniarzom. Równocześnie dzienniki podkreślają ścisły związek między planami bandy Rajka a działalnością kłiki Tito.

Jest rzeczą oczywistą — pisze centralny organ Węgierskiej Partii Pracujących „Szabad Nep” — że plan Tito dotyczący utworzenia „federacji” antyradykalnej kierowanej przez Belgrad nie zrodził się w głowach titowców, lecz w głowach Dullesa i Churchilla, w głowach imperialistów amerykańskich i angielskich. Za pomocą „federacji” imperialiści przekształciliby kraje demokracji ludowej w swe kolonie, w bazę wypadową dla napaści na Związek Radziecki. Jednym z najważniejszych następstw zlikwidowania spisku Rajka i jego współników, jest to, że wyswietlono strategiczne plany imperialistów i stosowane przez nich metody w walce przeciwko rewolucyjnym partiom robotniczym, przeciwko socjalistycznemu ruchowi robotniczemu, przeciwko demokracji ludowej.

Kto jednak — pisze dziennik — ośmielił się wznieść rękę przeciwko naszej władzy ludowej, przeciwko zdobyciom naszej demokracji, kto odważył się zadać cios w plecy budowniczym socjalizmu, kto żywi podłe zamiary rzucenia nas przeciwko najpewniejszej ostoji naszej wolności i niepodległości, głównemu obrońcy naszego pokoju i pracy twórczej, zaprzysiężonemu Związkowi Radzieckiemu, — tego spotka surowa kara.

Będziemy obecnie jeszcze czynniej bronić naszej wolności. Ażeby wzmocnić naszą Republikę Ludową, zewrzymy jeszcze mocniej nasze szeregi, wzmocnimy jednosc partii i ludu, jeszcze ofiarniej będziemy zwalczać trudności, jeszcze uporczywiej będziemy budowali socjalizm, w imię obrotu naszej przyszłości, naszej pracy twórczej i niepodległości uderzymy bez miłosierdzia w agentów imperializmu!

Organ związków zawodowych „Nepszava” pisze m. in. Na zgubę skazany jest ten kto usiłuje zawrócić wstecz koło historii. Historia wydała wyrok na tych, którzy z pomocą bandy Rajka knuli zamach na pokój i szczęście naszego narodu. Historia wydała wyrok na burżuazyjno-nacjonalistyczną bandę Tito i na jej mocodawców — imperialistów.

BUDAPESZT PAP. W całym kraju wzbiera coraz to bardziej fala oburzenia z powodu nikczemnej, zdraździeckiej działalności bandy Rajka, zdemaskowanej przez władze Węgierskiej Republiki Ludowej. W zakładach przemysłowych, instytucjach państwowych, szkołach i w ośrodkach wiejskich, odbywają się masowe wiece, których uczestnicy manifestują jak najsurowsze potępienie zdrajców ojczyzny.

Na lamach prasy ukazują się ponadto liczne oświadczenia indywidualne, piętnujące zdraździecką robotę Rajka i jego bandy. Robotnik Istvan Csepregi z Ercsi oświadczył, że dopiero po przeczytaniu aktu oskarżenia wyjaśnił sobie wiele rzeczy, jakie wydarzyły się w 1935 roku.

W związku z ówczesnym strajkiem robotników budowlanych, Csepregi był aresztowany wraz z wielu innymi towarzyszami. Podczas przesłuchania powiedział on mu: „Nie chcesz mówić? Myślisz, że nie wiem? Rajk wszystko nam opowiedział”. Csepregi myślał wówczas, że jest to po prostu metoda wymuszania zeznań. Nie chciał donosić o tym władzom partyjnym, nie sądził bowiem, że może to być prawdą. Wiedzieliśmy przecież — mówi Csepregi, że Rajk był jednym z „przywódców” strajku. Teraz zrozumiałem. Rajk wydał wtedy policji wielu robotników.

SOFIA, PAP. Również dzienniki bułgarskie zamieściły akt oskarżenia, jaki wpłynął do Węgierskiego Trybunału Ludowego w sprawie Rajka i współników.

Dziennik „Otecstwen Front” ogłosił akt oskarżenia p.t.: „Coknuł Tito przeciwko Węgrom — zbrodnie Rajka i jego mocodawców belgradzkich”.

Dziennik „Narodna Mladiež” pisze o „załamaniu się spisku agentury imperialistycznej przeciwko władzy ludowej — demokratycznej na Węgrzech”.

„Zemledelsko Zname” podkreśla, że akt oskarżenia w sprawie Rajka ujawnił m. in.: współpracę titowców z wywiadem amerykańskim.

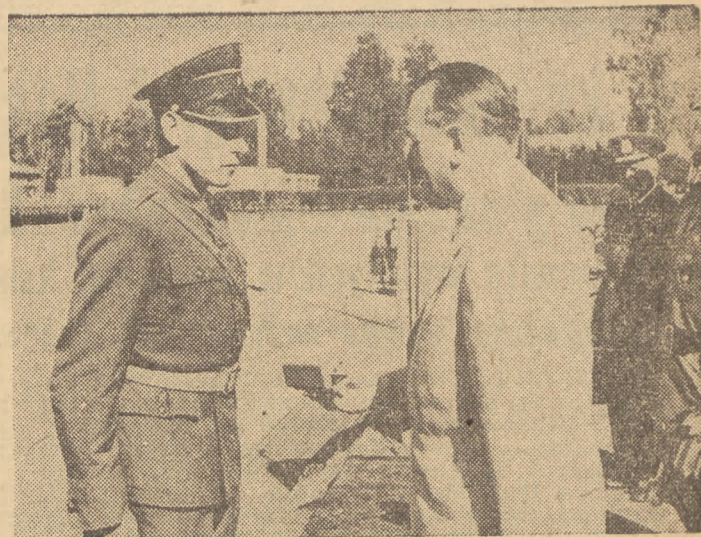
BUKARESZT, PAP. Ogłaszając akt oskarżenia w sprawie Rajka i jego współników dziennik „Scanteia” pisze m. in.: „Rajk i jego współnicy utworzyli na Węgrzech kontrowalcyjną agenturę imperialistów anglo-amerykańskich i belgradzkiej bandy faszystowskiej”.

Również inne dzienniki podkreślają, że banda Rajka znajdowała się w służbie u imperialistów anglo-amerykańskich i faszystów tatarskich.

PARYŻ, PAP. Prawie wszyscy tutejsi komentatorzy nazywają proces byłego ministra węgierskiego Rajka i współoskarżonych „procesem Tita”.

„L'Humanite” podkreśla, że spisek Rajka i jego współników wykryto dzięki czujności władz Republiki Węgierskiej, nadmierne pośpiechu, jakiego żądali od spiskowców ich mocodawcy zagraniczni, ja krównie trudności z zrealizowaniem spisku przeciwko ustrojom, opierającym się na całym ludzie węgierskim.

Również inne dzienniki francuskie poświęcają wiele miejsca sprawie Rajka, przy czym prasa reakcyjna usiłuje bronić Rajka i jego współników.



W dniu 11 września r.b. odbyła się promocja oficerów w Oficerskiej Szkole Piechoty. Na promocję przybył Prezydent RP tow. Bolesław Bierut w towarzystwie Marszałka Żymierskiego. Na zdjęciu: Prezydent wręcza złoty zegarek prymowi Szkoły ppr. Mieczysławowi Poczentemu.

Podziękowanie dla Prezydenta RP za odzyskaną monstrancję

WARSZAWA, PAP. Prezydent R.P. Bolesław Bierut otrzymał od ks. mgr J. Brodzińskiego, proboszcza parafii Mokrsko k Wielunia, pismo następującej treści:

„Ekscelencjo — Panie Prezydencie!

Mam zaszczyt w imieniu rozradowanej parafii i własnym, podziękować Waszej Ekszelencji Panie Prezydencie, za łaskawą interwencję w sprawie odzyskania rewindykowanej z Niemiec monstrancji.

Ufnosc w życzliwe poparcie Pana Prezydenta, o które prosiłem na audiencji w dniu 1. IX. 1949 r. błyskawicznie została zrealizowana i odzyskana monstrancja jest już w posiadaniu parafii Mokrska.

Jestem szczęśliwy, że przypała mi honor powiadomienia Go o tym i wyrażenia Mu uczucia zbiorowej wdzięczności za Jego dobroć i życzliwość”.

Ks. mgr. J. Brodziński
proboszcz.

Mokrsko k/Wielunia, dnia 12. IX. 1949 r.

Aby powiększyć zyski kapitalistów rząd USA dąży do obniżenia płac robotniczych

NOWY JORK PAP. W związku z konfliktem między robotnikami a pracodawcami przemysłu stalowego, komisja rządowa opublikowała sprawozdanie, w którym wyraża poparcie dla stanowiska pracodawców. Komisja wypowiedziała się przeciwko „bezpośredniej podwyżce płac” i zaleciła ograniczenie praktyki zawierania umów zbiorowych w poszczególnych gałęziach przemysłowych.

Sprawozdanie komisji rządowej powołanej do życia przez prezydenta, stwarza dla pracodawców możliwość wszczęcia kampanii, mającej na celu obniżkę płac w Stanach Zjednoczonych.

Dziennik „Journal Of Commerce” pisze wyraźnie, że sprawozda-

nie komisji, wydane w związku ze sporem w przemyśle stalowym, stanowi precedens dla innych gałęzi przemysłu.

„New York Daily Worker” podkreśla, że sytuację klasy robotniczej i jej walkę o poprawę warunków bytu — utrudnia fakt, że związki zawodowe są rozbite. Obecni przywódcy związków zawodowych — wbrew apelom kół postępowych — nie dopuszczają do utworzenia jednolitego frontu robotników.

DELEGACJA polskiego Min. Zdrowia w Słowacji

PRAGA PAP. W Słowacji bawi obecnie delegacja polskiego Ministerstwa Zdrowia z ministrem dr F. Michejdą na czele. Delegacja zwiedziła uzdrowiska w Piszczanach i Sliaczu skąd udala się do Bańskiej Bystrzycy i Wysokich Tatr.

TERROR monarcho-faszystów greckich

MOSKWA (PAP). Agencja Tass podaje z Aten o zakończeniu tam procesu przeciwko grupie komunistów. 8 z oskarżonych skazano na karę śmierci, zaś 5 na dożywotnie więzienie. W Pirusie rozpoczął się proces przeciwko 33 osobom, w większości robotnikom miejscowych fabryk. Na ławie oskarżonych zasiadali m. in. żona i córka wybitnego greckiego działacza komunistycznego Zevgosa, zamordowanego w roku 1947.

Otwarcie sesji Rady Międzynarodowego Związku Studentów

SOFIA PAP. W czwartek w gmachu Teatru Narodowego otwarta została trzecia sesja Rady Międzynarodowego Związku Studentów z udziałem przedstawicieli młodzieży akademickiej 50 krajów.

W obradach bierze również udział delegacja młodzieży polskiej.

Utworzenie Akademii Morskiej Chińskiej Armii Ludowej

NANKIN (PAP). Odbyło się tu uroczyste otwarcie Akademii Morskiej, pozostającej pod bezpośrednim zwierzchnictwem dowództwa Chińskiej Armii Ludowej. Sze wydziału morskigo — Sun-Kechi oświadczył, że założenie Akademii stanowi pierwszy krok w budowie

flicy Chin Ludowych. Akademia ta — zdaniem mówcy — odegra niewątpliwie wybitną rolę przy wyzwalaniu Tajwanu (Formozy) oraz Południowych Chin, znajdujących się jeszcze pod władzą kuomintan-gowską.

Prezydent Bolesław Bierut zwiedził teren budowy „Domu Słowa Polskiego”

WARSZAWA, PAP. Prezydent R. P. Bolesław Bierut zwiedził w dniu 15 bm. teren budowy Domu Słowa Polskiego.

Prezydentowi R. P. towarzyszyli: minister budownictwa inż.

arch. Spychalski, podsekretarz stanu Prezydium Rady Ministrów J. Berman, oraz przedstawiciel KC PZPR J. Albrecht.

Prezydenta R.P. oprowadzał po terenie i udzielał wyjaśnień przewodniczący Komitetu Budowy Borejsza, oraz autorzy projektu i kierownicy budowy.

Czas zimowy od 2 października br.

WARSZAWA, PAP. Minister Administracji Publicznej zarządził wprowadzenie czasu zimowego z dniem 2 października br.

W związku z tym należy w nocy z soboty 1 października na nie dziele 2 października br. o godzinie 3-ciej cofnąć wskazówki zegarów o jedną godzinę.

STRAJK marynarzy włoskich zaostrizył się

RZYM (PAP). Strajk marynarzy statków pasażerskich w Genui, Neapolu i Triescie uległ zaostriżeniu. Do akcji strajkowej przyłączyli się na terenie Triestu marynarze statku „Barletta”. W porcie genueńskim tragarze portowi odmówili wydawania bagażu pasażerskiego ze statku towarzystwa okrętowego „Lauro”.

Sytuacja jest również napięta wśród robotników innych kategorii w związku z kwestią odnowienia umowy zbiorowej. Armatorzy dążą do ograniczenia uprawnień robotniczych i przeprowadzenia obniżki płac, usiłując w tym celu wykorzystać rozłamowe organizacje związkowe, z którymi zawierają odrębne umowy.

33 tys. ton ziemniaków dla miast Wybrzeża

Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Gdańsku rozpoczęła już za pośrednictwem Gminnych Spółdzielni „S. Ch.” skup ziemniaków, przeznaczonych na zaopatrzenie święta pracy na zimę. Plan obejmuje wszystkie powiaty naszego województwa i przewiduje skup 33 tys. ton ziemniaków, z czego 3 tys. ton stanowią ziemniaki pastewne, przeznaczone na tuczenie drobiu znajdującego się w posiadaniu tuczarni Centr. Mięsnej we Wrzeszczu.

Przewidziane kredyty wynoszą 137 milionów zł. z czego 77 milionów zł. zostało już przydzielone i rozprowadzone po punktach skupu, zaś 7 milionów zł. przeznaczono specjalnie na ziemniaki zakwalifikowane do kopcowania.

Pierwsze ładunki ziemniaków zostały już skierowane do Gdańska, Gdyni i Sopot, gdzie zostaną rozprowadzone pomiędzy konsumentów przez sklepy spółdzielcze. (Sld.)

Masy pracujące wschodnich Niemiec żądają likwidacji marionetkowego „rządu” w Bonn

BERLIN PAP. — Fala protestacyjna przeciwko wyborowi Heussa na „prezydenta” państwa zachodnio-niemieckiego oraz przeciwko rozbijaniu polityce, prowadzonej w Trizonii, ogarnia całe Niemcy. Na licznych zebraniach we wschodniej strefie Niemiec pracownicy i robotnicy domagają się likwidacji separatystycznego rządu zachodnio-niemieckiego.

Nauczyciele i wychowawcy miasta Halle i rejonu Saale uchwalili rezolucję, w której zapowiadają niedaleki dzień rozprawienia się przez naród niemiecki ze zdrajcami z Bonn. Rezolucja wzywa ludność zachodnich Niemiec do włączenia się do wspólnej akcji na rzecz utworzenia jednolitych demokratycznych Niemiec. Podobne uchwały zapadły na zebraniach pracowników w Halle, bloku demokratycznego Brandenburgii, Związku Zawodowego Metalowców wielkiego

Berlina itd. Przewodniczy Niemieckich Wolnych Związków Zawodowych stręły radzieckiej — Warnke nazwał utworzenie marionetkowego „rządu” w Bonn nowym zagrożeniem pokoju na świecie.”

Adenauer „kancelerzem” Trizonii

BONN, PAP. 73-letni przywódca CDU dr. Conrad Adenauer został wybrany w czwartek przez Bundestag „kancelerzem” Trizonii. Wybór nastąpił 202 głosami przeciwko 142. 44 posłów wstrzymało się od głosowania, jeden głos u-nieważniono, a 13 członków Bundestagu było nieobecnych.

„I JAK NASTĄPIŁ JEGO WYBÓR

BERLIN, PAP. Adenauer do ostatniej chwili nie był pewny czy otrzy-

Polityka bankructwa

MOSKWA, PAP. Czasopismo „Nowoje Wremia” zamieszcza w ostatnim numerze artykuł wstępny p.t.: „Antypoczdamska polityka mocarstw zachodnich w sprawie Niemiec”.

Na sesji paryskiej trzy mocarstwa zachodnie pod naciskiem surowej rzeczywistości, musiały zrezygnować ze swego kursu antypoczdamskiego i przyjąć szereg ważnych decyzji w duchu propozycji radzieckich. Oceniono to na całym świecie jako zwycięstwo polityki jednoci Niemiec, której rzecznikiem jest zawsze Związek Radziecki.

Natychmiast jednak po sesji paryskiej mocarstwa zachodnie pośpiesznie wkroczyły na swą dawną drogę rozbijania Niemiec i przekształcania ich zachodniej części w bazę wypadową awantur

ma wymaganą przez konstytucję ilość głosów, która przy 402 posłach winna wynosić co najmniej 202.

Gdy po otwarciu posiedzenia Bundestagu zarządził głosowanie, za Adenauerem wypowiedziało się właśnie wspomniane minimum 202 posłów. Przeciwno jego kandydaturze głosowało 142 posłów, 44 wstrzymało się od głosowania, jeden głos oddano nieważny.

Podając do wiadomości postów wyższy wynik, przewodniczący dr. Koehler oświadczył, że Adenauer otrzymał właśnie taką ilość głosów, jaka była niezbędna dla obrania go pierwszym kancelerzem „państwa” związkowego. Na ławach lewicy parlamentarnej przyjęto oświadczenie głośnym śmiechem.

Wynik głosowania świadczy o tym, że „rząd” Adenauera będzie mógł liczyć na poparcie jedynie nieznacznej większości. Za kandydaturą jego głosowali tylko posłowie CDU i CSU, tzw. wolnej partii demokratycznej i partii niemieckiej.

Wzrost nastrojów jawnie faszystowskich i odwetowych, które towarzyszyły kampanii wyborczej w strefach zachodnich, jest naturalnym wynikiem całego antypoczdamskiego kursu Stanów Zjednoczonych i Anglii Amerykańskiej militariści i businessmeni go spodarujący w strefach zachodnich, otwarcie stawiają na karte

odrodzenia ładu hitlerowskiego w tej części Europy.

Zbrodniarze wojenni spośród przemysłowców niemieckich wzięli już na swe utrzymanie cały pseudorządowy aparat w Bonn. Na tajnych naradach z politykami reakcyjnymi pod kierownictwem emisariuszy amerykańskich, opracowywany jest program nowego „rządu”, określane jest jego oblicze i ustalane najbliższe jego zadania. Tak odnawia się sojusz magnatów Zagłębia Ruhry ze sprze-dajnymi politykami z Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej i Partii Socjal-Demokratycznej.

Powstaje wrażenie, że anglo-amerykańskie władze okupacyjne umyślnie starają się zająć jak najdalej swą niebezpieczną drogą, ażeby wykluczyć wszelką możliwość powrotu do Poczdamu, do uzgodnionej pomiędzy czterema sojusznikami polityki w stosunku do Niemiec.

Inicjatorem tej ciemnej akcji należałoby pamiętać o tym, że oczekuje ich nieuchronne niepowodzenie i fiasco tej dawno już zban-krutowanej polityki”.

Ks. ks. Gradolewski i Hoszycki pomagali hitlerowcom w wyniszczaniu ludności polskiej

Postępowanie wyższych w hierarchii księży-reakcjonistów ułatwiło im zdradę Motywy wyroku w procesie łódzkim

ŁÓDŹ. PAP. Jak już podawaliśmy — w toczącym się od szeregu dni w Łodzi procesie przeciwko dwóm księżom — agentom Gestapo: Romanowi Gradolewskiemu i Alojzemu Hoszyckiemu, za padł wyrok skazujący obu oskarżonych na karę śmierci i pozbawienie praw honorowych na zawsze.

W obszernych motywach sąd stwierdził, iż przewód sądowy w całej rozciągłości dowiódł obu oskarżonym zbrodni zdrady narodu, pełnienia przez nich funkcji konfidentów Gestapo i wydawania władzom niemieckim członków organizacji konspiracyjnych oraz osób, słuchających radia zagranicznego.

Określając główne cele zaborczej wojny imperialistycznej, rozpetanej przez faszyzm hitlerowski, sąd stwierdził w motywach, że niepoślednią rolę w realizacji polityki niemieckiej, zmierzającej do opanowania terenów, położonych na wschód od Rzeszy i wyniszczenia ludności, zamieszkującej te tereny — spełnić mieli, w myśl założeń hitlerowców, na terenach Polski i spełniać reakcyjni księża w rodzaju oskarżonych. Nie bacząc na interes narodowy, zgodnie ze swym wrogiem nastawieniem do wszystkiego, co postępowe i związane z interesem szerokich mas ludowych, ci reakcyjni księża związali się z najstraszniejszym wrogiem ludzkości, by nie dopuścić do rozbitcia faszyzmu.

Znaczną, patriotyczną część duchownych — podkreśla sąd w motywach wyroku — wypowiedziała się stanowczo przeciwko jakimkolwiek ustępstwom na rzecz okupanta. Księża ci cierpieli w obozach koncentracyjnych i ginęli z rąk siepaczy hitlerowskich.

Przewód sądowy wykazał jasno, do której grupy duchowieństwa należeli obaj oskarżeni. W postępowaniu swym posunęli się oni jeszcze dalej niż inni. Wyrzekli się swej narodowości, a następnie oddali się na usługi krwawego Gestapo — niemieckiej tajnej policji.

Przechodząc do oceny przestępstw oskarżonego ks. Romana Gradolewskiego, sąd stwierdził, że główną pobudką jego przestępczego działania była chęć łatwych zysków, wrogi stosunek do narodu polskiego, do wszystkiego, co postępowe, jak również nienawiść do Związku Radzieckiego.

Zeznania wielu świadków — księży — kolegów oskarżonego z okresu przedwojennego, jak i z czasów okupacji, stwierdziły, że

ks. Gradolewski znał doskonale program hitlerowski na podstawie studiów nad „Mein Kampf”. Ks. Gradolewski wiedział doskonale, że głównym celem narodowego socjalizmu jest podbój i eksterminacja ludów słowiańskich. Program ten nie odstraszył jednak duchownego — księdza katolickiego od współpracy z krwawym okupantem. Postępowanie wyższych w hierarchii kościelnej księży — reakcjonistów, ułatwiło mu tę zdradę. Jego przedwojenne, filoniemieckie nastawienie pozwoliło mu już w początkach okupacji na zajęcie stanowiska rewidenta Gestapo w kurii biskupiej, a następnie konfidenta hitlerowców. Sam oskarżony przynależał do rozprawie, że składał w Gestapo meldunki o nastrojach wśród ludności polskiej, oraz udzielał opinii o poszczególnych księżach, a następnie starał się o stworzenie siatki agentów na terenie tzw. „Kraju Warty”.

Jednym z takich agentów, zwerbowanych przez osk. Gradolewskiego do pracy w Gestapo był drugi oskarżony — Alojzy Hoszycki. Gradolewski rozciął przed nim obraz swej wielkiej władzy, jak również wpoił przekonanie, że wojna skończy się nie wątpliwie pełnym sukcesem hitlerowskich Niemiec. Hoszycki uderzony zaszczepił, który może osiągnąć, podpisał zobowiązanie konfidentkie i przystąpił do „pracy”, zgodnie z zaleceniami oskarżonego Gradolewskiego, konspiracyjnie się bardzo dokładnie, na co wpłynął fakt zastrzeżenia z wyroku organizacji podziemnej innego renegata — ks. Białeckiego. Meldunki składał do Gestapo za pośrednictwem ks. Gradolewskiego, podpisując je swym imieniem zakonnym „Jacek”. Ks. Hoszycki sporządzał donosy na pracujących w konspiracji księży — patriotów, Tokarka i Jarosza, denuncjuje Kamińskiego, Wendlerów, Hildebrandów za słuchanie zagranicznych audycji radiowych, jak również działacza konspiracyjnego — Walczaka.

Ludzie aresztowani nie wiedzą kto ich zdradził.

Wszystkie te przestępstwa przewód sądowy udowodnił w całej rozciągłości, wykazując winę zarówno osk. ks. Gradolewskiego, jako inspiratora i głównego winowajcę zbrodni, jak również ks. Hoszyckiego, który ściśle z nim współpracował.

Przewód sądowy wykazał ponadto, że osk. ks. Gradolewski prowadził w kościele, w którym był

proboszczem, politykę zwalczania wszystkiego co polskie. W trzy dni po wkroczeniu okupanta, odprawił on dwa dziękczynne nabożeństwa, na plebanii kazał wywiesić flagę ze swastyką, a w kancelarii parafialnej polecił zawiesić portret Hitlera. W ten sposób kościół św. Krzyża w Łodzi, z którego ks. Gradolewski wyrzucał osobiste za pośrednictwem służby wierznych narodowości polskiej — stał się placówką czynnej walki z polskością i narodem polskim.

Sąd uznał tłumaczenie oskarżonego, że zdradził naród polski w najlepszej intencji służenia temu narodowi w rzekomej „konspiracji” — za obłudne i niezgodne z prawdą. Za obłudne również sąd uznał drugie twierdzenie oskarżonego, że do przyjęcia Volkslisty i załatwiania spraw w Gestapo został zmuszony przez Niemców.

Sąd podkreśla dalej w motywach, że twierdzenie osk. Hoszyckiego, jakoby zmuszony został przez Gestapo do wskazywania patriotów polskich jest również niezgodne z prawdą. Z zeznań osk. Hoszyckiego wynika, że obaj oskarżeni księża z całkowitą świadomością pełnili

funkcje konfidentów Gestapo i przyczynili się do uwięzienia ponad 20-tu osób, z których dwie zginęły na skutek męczarni w więzieniach i obozach koncentracyjnych.

Dla tych powodów sąd zgodnie z dekretem o karach na hitlerowskich zbrodniarzach wojennych, wymierzył najwyższą karę obu oskarżonym.

Już 300 tys. osób

zwidziło wystawę przemysłu polskiego w Moskwie

Wielkie uznanie dla naszych osiągnięć na polu produkcji

MOSKWA. Pierwsza wystawa polskiego przemysłu lekkiego w Moskwie nadal przykuwa uwagę społeczeństwa moskiewskiego. Dotychczas zwidziło ją, łącznie z wystawą kolejniactwa polskiego, rozmieszczoną na peronie Dworca Łeningradzkiego, ok. 300.000 osób. Zasluguje na podkreślenie nie tylko wyjątkowa uwaga, z jaką publiczność ogląda ekspozycje wystawy, lecz i zainteresowanie dla

działu problemowego, ilustrującego w barwny i poglądowy sposób głębokie przemiany społeczne, zachodzące w Polsce Ludowej.

Pytania, którymi publiczność zarzuca informatorów, dotyczą wszystkich dziedzin życia polskiego i świadczą o ogromnej sympatii ludzi radzieckich dla polskiego świata pracy, dla życia i zdobyczy polskich mas pracujących.

Wdowa po Maksymie Gorkim Katarzyna Pieszkowa w serdecznych słowach wyraża swój zachwyt dla imponujących osiągnięć wyzwolonej pracy w Polsce Ludowej. Znana śpiewaczka radziecka L. Maslennikowa pisze: „W roku 1945 byłem w Polsce, widziałam runy i zgłiszczą i dlatego sprawiam mi specjalną radość, gdy widzę wspaniałe wyniki ofiarnej pracy narodu polskiego, kroczącego ku socjalizmowi”.

Również wybitny radziecki artysta filmowy Cyrkow pisze o imponującym wrażeniu, jakie wywarła na nim wystawa polska. Rozgłos, zdobyty przez wystawę.

Rozłam polityczny

w południowej Korei

MOSKWA PAP. Według doniesień rozgłosu, w Seulu, kryzys w obozie zwolenników marionetkowego rządu południowej Korei pogłębia się z każdym tygodniem. Dla wzmocnienia zachwianej pozycji tamtejszego „rządu” utworzono specjalny komitet, w którego skład weszli przedstawiciele różnych partii i organizacji. Ostatnio jednak w łonie tego „komitetu” nastąpił rozłam. Z komitetu wystąpiły m. in.: „Liga Młodzieży Koreańskiej”, „Wszelchokoreański Związek Robotniczy” i inne organizacje. Jak się przypuszcza z udziału w komitecie zrezygnują również liczne partie, które brały czynny udział w zeszłorocznych wyborach.

wę polską, wybiega daleko poza granicę Moskwy. Z podmoskiewskich ośrodków przemysłowych, zwłaszcza z centrów włókienniczych, przybywają liczne wycieczki zespołowe robotników i inżynierów, by naocznie zapoznać się z polską produkcją włókienniczą, eksponowaną na wystawie.

Obok wypowiedzi mieszkańców Moskwy znajdujemy w księdze pamiątkowej serdeczne wypowiedzi ludzi przybyłych ze wszystkich krańców Związku Radzieckiego.

„DOCHODY”

amerykańskiego ministra

Dwa tysiące lat temu, w starożytnym Rzymie, uważano małżonkę Cezara za osobę, poza wszelkimi podejrzeniami. Dziś, w Stanach Zjednoczonych przy wilej ten rozciągają się — jak to niedawno wyszło na jaw — nie tylko na wysoko postawione osobistości płci żeńskiej, zbliżone do Białego Domu. Dowiedzieliśmy się o tym, że sprawozdania Komisji dla spraw zbrodniowych przy amerykańskiej Izbie Reprezentantów.

Komisja ta przez wiele dni przesłuchiwała ministra obrony USA Louisa Johnsona. Okazało się, że minister czuje wielką słabość do towarzystwa „Consolidated Valtie Aircraft”, produktu jęcego bombowce B-36. Johnson, posiadając bezpośrednie udziały w dochodach tego przedsięwzięcia, czyni u niego — jako minister obrony — zamówienia na dziesiątki milionów dolarów.

Przemawiając na posiedzeniu komisji 23 sierpnia, Johnson przyznał, że w ciągu ostatnich dziesięciu lat otrzymał ponad 450 tysięcy dolarów od firmy „Consolidated Valtie Aircraft”. Oświadczył też, że zaraz po objęciu stanowiska ministra obrony związał się w tej firmie zamówieniami na samoloty B-36 i pobierał od niej pieniądze na kampanię wyborczą, popierającą Trumaną.

Skutek tych zwierzeń był wręcz zadziwiający. W ciągu dwóch dni komisja Izby Reprezentantów ogłosiła postanowienie, że Johnson i razem z nim minister lotnictwa Simington, oczyszczeni zostali od wszelkich podejrzeń.

Zresztą, z przywilejów żony Cezara, korzystając w Stanach Zjednoczonych nie tylko ci, co stoją przed komisją Izby Reprezentantów. Znana już powszechnie, afera łapownicza adiutanta Trumany — gen. Vogana — wzbogaca się w coraz to nowe skandaliczne fakty. Jest ich tak dużo, że amerykańska gazeta „New York Post”, drukując na ten temat już nie pojedyncze artykuły, a całą serię p. t.: „Życie i działalność Harry Vogana”.

Tym niemniej ten król łapowników nie tylko nie został zwolniony z Białego Domu, ale towa rzyszył nawet prezydentowi w jego wyjazdach do Miami, na zjazd weteranów wojennych, na którym Truman wyjątkowo kwiecistym stylem opowiadał o doświadczeniach amerykańskiej demokracji.

Z pewnością Harry Vogan szuka przemówienia z niekłamnym zadowoleniem.

Nowe wydanie „Pana Tadeusza” w języku rosyjskim

MOSKWA. W Moskwie ukazał się w druku 2-gi tom zbioru dzieł Adama Mickiewicza w przekładzie na język rosyjski, wydany przez Państwowe Wydawnictwo Literaturne Pięknej.

Zbiór obliczony jest, na 5 tomów i wychodzi pod redakcją, w skład której wchodzi między in. wybitny znawca i krytyk literatury prof. Błagoi, znany poeta ukraiński i tłumacz Mickiewicza Maksym Rylski, przewodniczący Komitetu Słowiańskiego ZSRR gen. A. Gundorow, poeta i tłumacz M. Griwow i inni.

Drugi tom dzieł Mickiewicza, to przekład „Pana Tadeusza”, który wyszedł pod redakcją Maksyma Rylskiego i M. Sławińskiego i wydany został w pięknej szacie zewnętrznej nakładem 30 tys. egzemplarzy. Przekładu na język rosyjski dokonała S. Mar-Akejonowa. Jak wiadomo „Pan Tadeusz” był tłumaczony już na język rosyjski w r. 1885 przez Mikolaja Berga, a w roku 1882 przez Benediktowa; fragmenty „Pana Tadeusza” tłumaczone były

przez wielu poetów i tłumaczy rosyjskich między innymi Meja, Siemionowa i Palmina.

Anglosascy przyjaciele Franco

LONDYN PAP. „Daily Mail” donosi, że podczas konferencji między Achesonem i Bevinem omawiano sprawę Hiszpanii frankistowskiej i rehabilitacji Franco. Amerykańskie koła wojskowe domagają się „nawładzania normalnego stosunków z Madrytem w jak najkrótszym czasie”.

„Daily Telegraph” podaje, że przedstawiciele amerykańskich przedsiębiorstw „General Electric” i „Westinghouse Electric” przybyli do Madrytu, gdzie prowadzą rokowania w sprawie inwestycji amerykańskich w Hiszpanii.



Titowska serenada na imperialistycznym podwórku

Kontrewolucyjne plany titowskie

Dwa „genialne” plany fuhrerka na usługach imperialistów przedstawił Rajkowi! — przywódca trockistów węgierskich, siepaczek patriotów jugosłowiańskich, Rankovic. Jeden program, przygotowywany od dawna w mroku titowskich komórek mózgowych, został sformułowany w grudniu 1947 roku, a więc na siedem miesięcy przed ogłoszeniem rezolucji Biura Informacyjnego Partii Komunistycznej i Robotniczych, drugi — zmodyfikowany, przystosowany do zmienionych okoliczności, wynikających ze zdemaskowania rządów krajów sąsiedzkich, włączył kampanię, wygłosił się w październiku ubiegłego roku.

Na czym te plany polegały? Pierwszy polegał na tym, „aby niepostrzeżenie, przytępiając czujność rządów krajów sąsiedzkich, włączyć kraje demokracji ludowej w orbitę Jugosławii z Belgradem, jako centrum”.

„Niepostrzeżenie” dla kogo? Oczywiście dla kraju socjalizmu, obrońcy pokoju, obrońcy wolności narodów, jednym słowem dla Związku Radzieckiego.

Niepostrzeżenie dla krajów demokracji ludowej, dla ich partii i klasy robotniczej Polski, Czechosłowacji, Węgier, Bułgarii, Rumunii i Albanii, które korzystają z pełni z doświadczeń ZSRR.

Niepostrzeżenie dla jugosłowiańskiej klasy robotniczej i dla jugosłowiańskich mas ludowych, które widziały i widzą w Związku Radzieckim wyzwoliciele z okupacji faszystów i rodzimej reakcji, które trzeba przedtem sterroryzować, zakuć w kajdany rankowiczowskiego Gestapo, zanim wyde-

się je na łup amerykańskiego imperializmu. Niepostrzeżenie dla narodu jugosłowiańskiego, który nie pragnie podbój krajów sąsiedzkich, ale odbudowy i reformy gospodarki własnego kraju w braterskiej współpracy z państwami ludowymi, przede wszystkim korzystając z pomocy Związku Radzieckiego.

Niepostrzeżenie — oczywiście nie dla imperialistycznych mocodawców faszystowskiej bandy Tita, bo program wyłaniania Jugosławii z frontu postępu został uzgodniony, czy podyktowany niedoszłemu wielkorządcy Bałkanów przez agentów wywiadu amerykańskiego wiele miesięcy wcześniej.

„Przytępiać czujność”. Czyż? Klasy robotniczej i jej czołowych oddziałów — partii komunistycznych i robotniczych. Czujność WKP(b), która w swej historii zwyciężyła walkę o socjalizm zniotła ze swej drogi trockistowską kontrewolucję. Czujność Węgierskiej Partii Pracujących, zbrojnej w nęzwyciężony oręż marksizmu-leninizmu i prowadzącej naród węgierski do socjalizmu.

Płonne to były nadzieje. Rezolucja Biura Informacyjnego zadająca titowskiej kontrewolucji potężny cios i „genialny” „Tito zmienił plan, spłodził tzw. drugi plan. Polegał on i polega do dzisiaj na perfidnych działaniach, zmierzających do przeciwstawiania narodu jugosłowiańskiego Związkowi Radzieckiemu, do wywołania Jugosławii do obozu imperialistów i wreszcie do wzmocnienia sił reakcyjnych w krajach demokracji ludowej, aby przeprowadzić

działanie, przeciwstawiając je Związkowi Radzieckiemu.

W tym tzw. drugim programie działania objawił się właściwy plan Tita, wynikający z nienawiści jego do socjalizmu, do ZSRR, do klasy robotniczej i do własnego narodu. Za przykładem swego mistrza Trockiego, Tito z polecenia imperialistów organizuje prowokacje przeciwko krajowi socjalizmu. Zawładnąwszy zaś terenem Jugosławii, uczynił z niej bazę imperializmu i pragnął rozszerzyć ją na kraje demokracji ludowej.

To nie były zresztą dwa plany, jak je przedstawiał Rankovic swemu agentowi, zdrajcy Węgier, Rajkowi. To był jeden plan, wymierzony w światowy front postępu i pokoju, w jego najpotężniejszego obrońcę, w kraj socjalizmu, w Związek Radziecki.

Zdemaskowanie i rozgromienie kontrewolucyjnego spisku trockistowskiego na Węgrzech, zdemaskowanie agentury titowskiej w Bułgarii, Albanii i w stosunku do demokratycznej Grecji — wszystko to były niezwykle silne uderzenia, zadane przez obóz demokratyczny belgradzkiemu „Duce” i jego imperialistycznym mocodawcom. Ale Tito, oczywiście, kontynuuje swą zbrodniczą pracę, usiłując zaszczepić masom ludowym swą obłądną nienawiść do Związku Radzieckiego.

Przed kilku dniami w Belgradzie, przemawiając do szpiedzonych z kraju górników i robotników przemysłowych, Tito

stwierdził, że Związek Radziecki dąży do utrzymania Jugosławii, jako kraju rolniczego i chce nie dopuścić do uprzemysłowienia kraju.

Kłamstwo ma krótkie nogi — mówi przysłowie. Jugosłowiańska klasa robotnicza wie, jak dzięki pomocy Związku Radzieckiego szybko postępuje proces uprzemysłowienia Polski, Węgier, Rumunii, Bułgarii, nawet Albanii.

Jugosłowiańska klasa robotnicza widzi równocześnie, co się dzieje w kraju, jakich środków musiał imać się Rankovic, gdy wysłał swych pachołków, by rozbijali w Biurze Informacji Polskiej okno wystawowe, dlatego że widział tam wykres wykonania planu trzyletniego. Jugosłowiańska klasa robotnicza widzi również do jakiego upadku prowadzi amerykańscy kapitaliści swych klientów w Europie zachodniej i jak bardzo to, co się dzieje w Jugosławii, przypomina sytuację krajów marszałowskich.

To są fakty, których kłamstwa Tita i kajdany Rankowicza nie potrafią przesłonić w świadomości jugosłowiańskich mas ludowych. I nie zdołają zmienić serdecznych uczuć narodu jugosłowiańskiego do Związku Radzieckiego, nadziei i obrofów narodów, miłujących postępek i pokój.

Proces Rajka ukaże prawdziwe oblicze trockistowskich wrogów ZSRR, wrogów obozu pokoju i postępu, zdrajców własnego narodu.

KRAJE DEMOKRACJI LUDOWEJ

na drodze do socjalizmu

Dziennik „Prawda” zamieścił pod powyższym tytułem obszerny artykuł p. Konstantinowa, w którym autor omawia szereg zagadnień, związanych z historią powstania, obecnym stanem oraz perspektywami rozwoju krajów demokracji ludowej. Fragmenty tego artykułu zamieszczamy poniżej.

Powstanie i rozwój krajów demokracji ludowej — postawiały na porządku dziennym szereg ważnych zagadnień teoretycznych. Stosunek ich rozwiązania na podstawie teorii marksizmu-leninizmu było nieodzownym warunkiem pomyślnego rozwoju tych krajów w kierunku do socjalizmu. Wielką zasługą rozwiązania tych teoretycznych zagadnień należy do partii bolszewickiej, do tow. Stalina. Na V Zjeździe Komunistycznej Partii Bułgarii, Georgi Dymitrow oświadczył:

„Będziemy zawsze wdzięczni za tę bezcenną i aktualną pomoc, którą otrzymaliśmy od wielkiej partii bolszewickiej, a przede wszystkim od tow. Stalina, w formie rad i wyjaśnień, dotyczących zagadnień polityki naszej partii jako kierowniczej siły demokracji ludowej”.

Cały bieg rozwoju historycznego przygotował powstanie ustroju demokracji ludowej. Podstawowym warunkiem jego utworzenia i pomyślnego rozwoju jest istnienie wielkiego mocarstwa socjalistycznego, historycznego zwycięstwa Związku Radzieckiego nad faszystowskimi Niemcami. Wojska radzieckie, które wkroczyły do krajów Europy środkowej i południowo-wschodniej, wyzwoliły nie tylko spod tyranii faszystowskiej, ale i zapobiegły okupowaniu ich przez imperialistów anglo-amerykańskich, umożliwiły w całej pełni narodom tych krajów samą decydującą o swym losie. Równie ważna i konieczna okazała się pomoc ZSRR w toku dalszego rozwoju demokracji ludowej — w zawarciu traktatów pokojowych (z Bułgarią, Rumunią i Węgrami), w przezwyciężeniu izolacji zewnętrznej tych krajów, w odbudowie i rozwoju ich gospodarki. Ta bezinteresowna bratnia pomoc była trwałą podstawą umocnienia i dalszego rozwoju krajów demokracji ludowej. We wszystkich tych krajach masy pracujące z miłością nazywają tow. Stalina swym nauczycielem, przyjacielem i ojcem.

Poważny wpływ na powstanie i rozwój ustroju demokracji ludowej miała walka narodowo-wyzwoleńcza, która rozgorzała w czasie drugiej wojny światowej. W toku tej walki odbywało się ścisłe rozgraniczenie sił walczących, w całej pełni ujawniła się zdradziecka rola reakcyjnej góry burżuazyjno-obszarniczej, która znalazła się w jednym obozie z niemieckim najazdem faszystowskim i została wraz z nim rozgromiona.

W toku walki wyzwolenczej masy ludowe krajów Europy środkowej i południowo-wschodniej zdobyły duże doświadczenie polityczne, okrzepła jedność mas pracujących, powstały zaczątki przyszłej władzy ludowej, tworzyła się nowa armia demokracji ludowej. Walka narodowo-wyzwoleńcza w tych krajach było jednocześnie wojną klasową ludu pracującego z klasą robotniczą na czele i pod kierownictwem jej awangardy komunistycznej przeciwko burżuazji, obszarnikom, reakcyjnej biurokracji i monarchistycznym oficerom, którzy wszędzie współpracowali z okupantem.

Lenin stwierdził, że „centralnym zagadnieniem wszelkiej rewolucji jest zagadnienie władzy państwowej”. Z uwagi na swą treść klasową państwo w krajach demokracji ludowej jest władzą ludu pracującego miast i wsi z klasą robotniczą i jej awangardą komunistyczną na czele. W konsekwencji państwo to stanowi jest w formie dyktatury proletariatu. Dla każdego leninowskiego marksisty jest aksjomatem, że dyktatura proletariatu w okresie przejścia od kapitalizmu do komunizmu jest konieczną i nieuniknioną. Kraje demokracji ludowej wkroczyły na drogę socjalizmu. Bez dyktatury proletariatu przebiec tej drogi nie można.

Aby utrzymać zdobytą władzę, aby ją wzmocnić i uczynić niezwykłą, ustroj demokracji ludowej musi spełnić co najmniej trzy podstawowe funkcje dyktatury proletariatu, sformułowane przez tow. Stalina: a) złamać opór obalonych i wywłaszczonych przez rewolucję obszarników i kapitalistów, zlikwidować wszelkie ich próby przywrócenia władzy i państwa, b) zorganizować budowę

państwa w duchu skupienia wszystkich ludzi pracy wokół proletariatu i poprowadzić tę pracę w kierunku, przygotowywając likwidację i zniesienie klas, c) uzbroić rewolucję, zorganizować armię rewolucyjną do walki z wrogiem zewnętrznym, do walki z imperializmem.

Swoisty sposób przejścia krajów demokracji ludowej do socjalizmu tłumaczy się tym, iż powstały nowe warunki, w jakich odbywa się budownictwo społeczeństwa socjalistycznego. Nie zmienia to zasadniczej tezy, że ustroj demokracji ludowej i ustroj radziecki zbliżają się w tym, co jest główne i zasadnicze, że są ustrojami jednego typu z uwagi na swą treść klasową, że są dwiema formami dyktatury klasy robotniczej.

Wypływa stąd bardzo istotny wniosek o konieczności wszechstronnego poznania i jak najszerzego wykorzystania w krajach demokracji ludowej wielkiego doświadczenia budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim. Doświadczenie ZSRR — jak mówił Georgi Dymitrow — jest jedynym, najlepszym wzorem dla budowania socjalizmu zarówno w Bułgarii jak i w innych krajach demokracji ludowej.

Stosunkowo pokojowy rozwój krajów demokracji ludowej w kierunku socjalizmu nie oznacza, że likwidacja dawnego reżimu reakcyjnego i powstanie nowego ustroju społecznego przebiega bez walki klasowej, że odbywa się tu pokojowe wrastanie kapitalizmu w socjalizm. Wręcz przeciwnie, toczy się tu ostra i zacięta walka klasowa. Reakcja wewnętrzna, popierana i inspirowana przez imperialistów stawia zaciekły opór wobec wszystkich poczynań władzy ludowej, usiłując przywrócić jarzmo kapitalu. Walka klasy ro-

botniczej i jej awangardy komunistycznej przeciwko wrogom klasowemu, przeciwko prowokatorom i szpiegom obcego wywiadu jest nie tylko sprawą wewnętrzną mas pracujących krajów demokracji ludowej, ale i ich obowiązkiem międzynarodowym wobec całego obozu demokracji i socjalizmu.

Trudność dalszego rozwoju tych krajów w kierunku socjalizmu polega na istnieniu gospodarki prywatno-kapitałistycznej i drobnotowarowej w przemyśle, a zwłaszcza w rolnictwie. Ustroj demokracji ludowej nieustannie rozwija się i doskonali, przechodząc szereg etapów swego rozwoju. W toku rozwoju demokratycznego zmienia się również układ sił klasowych.

W pierwszym etapie do udziału w rządzeniu państwem na równi z przedstawicielami robotników, chłopów i inteligencji pracującej, dopuszczano przedstawicieli burżuazji o ile współpracowali oni lojalnie z władzą ludową.

Następnie w toku rozwoju demokratycznego, w miarę tego, jak coraz bardziej krystalizował się socjalistyczny charakter nowej władzy, odbywał się proces odsiewania tymczasowych towarzyszy drogi. Niektóre elementy burżu-

azyjne przechodziły od współpracy z władzą ludową, do walki przeciwko dalszemu przeobrażeniu demokratycznym, przechodziły do obozu wrogów władzy ludowej. Natomiast masy pracujące w toku demokratycznego rozwoju i walki klasowej nabrały coraz większego znaczenia politycznego i pod kierownictwem klasy robotniczej oraz partii komunistycznej coraz dalej i śmiało zdążają ku socjalizmowi.

W chwili obecnej układ sił klasowych w krajach demokracji ludowej różni się już istotnie od układu sił klasowych w pierwszym okresie istnienia ustroju demokracji ludowej. Niepomniernie wzrosła siła i rola klasy robotniczej, partii komunistycznej i robotniczych we wszystkich dziedzinach życia państwowego, społecznego, gospodarczego i kulturalnego krajów demokracji ludowej. Partie komunistyczne i robotnicze stały się obecnie podstawową, kierowniczą siłą w swych krajach.

Charakteryzując przemiany gospodarczo-społeczne, jakie zaszły w krajach demokracji ludowej, „Prawda” omawia znaczenie nacjonalizacji przemysłu, transportu i banków, która zniszczyła w krajach tych panowanie kapitału za-

granicznego i rodzinnego i stworzyła podstawy budownictwa socjalizmu.

Rozwiązanie kwestii rolnej w krajach demokracji ludowej różni się istotnie od rozwiązania tej kwestii w Związku Radzieckim. W ZSRR jednym z pierwszych kroków władzy radzieckiej był dekret w sprawie nacjonalizacji ziemi. W Związku Radzieckim ziemia stanowi własność całego ludu. Natomiast w krajach demokracji ludowej istnieje w chwili obecnej prywatna własność ziemi, co stwarza dodatkowe możliwości rozwoju elementów kapitalistycznych na wsi. Kraje te muszą jeszcze dokonać wielkiej i trudnej pracy w dziedzinie skierowania gospodarki rolnej na tor rozwoju socjalistycznego.

W jaki sposób można przezwyciężyć te trudności? Istnieje jedna tylko droga — droga ograniczenia i wyparcia, a następnie likwidacji elementów kapitalistycznych na gruncie dobrowolnej spółdzielczości produkcyjnej.

Spółdzielnie produkcyjne w gospodarce wiejskiej krajów demokracji ludowej rozwijają się w różnych formach. Najbardziej rozpowszechnioną formą jest spółdzielnia oparta na następujących zasadach: chłop, który wstąpił do spółdzielni oddaje jej swą ziemię na zasadach dzierżawy. Prace polne prowadzone są wspólnie, a dochody dzielone między członków spółdzielni odpowiednio do ich pracy we wspólnym gospodarstwie i odpowiednio do ilości ziemi, przekazanej spółdzielni. Ziemia ta znajduje się we wspólnym użytkowaniu ale uważana jest za własność poszczególnych chłopów.

Tak więc spółdzielnie te różnią się jeszcze poważnie od kolchozów radzieckich, które tworzone są na ziemi znaczo-

ualizowanej, stanowiącej własność całego ludu i są gospodarstwami typu socjalistycznego. Gospodarstwa spółdzielcze w krajach demokracji ludowej tworzone są na ziemi prywatnej i istnieje w nich jeszcze dochód, nie pochodzący z pracy, w postaci czynszu dzierżawnego za ziemię przekazaną do spółdzielni.

Partie komunistyczne i robotnicze stopniowo przygotowują masy pracującego chłopstwa do przejścia na tor socjalizmu. Masowe upodzielczanie wymaga długiej pracy przygotowawczej. Konieczne jest stworzenie bazy technicznej dla rekonstrukcji gospodarki wiejskiej. Trzeba aby chłopcy na własnym doświadczeniu przekonali się o wyższości gospodarstw zespółowych nad drobnymi gospodarstwami indywidualnymi. W miarę tego jak nastąpi dobrowolne zjednoczenie podstawowych mas chłopskich w gospodarstwach zespółowych, jak zgodnie z uchwałami samych chłopów ulegnie zmniejszeniu, a w końcu i zniesieniu, czynsz dzierżawny za ziemię, przekazaną do spółdzielni, rozwiązane zostaną zagadnienia nacjonalizacji ziemi, albowiem ziemia znajdzie się w wieczystym użytkowaniu gospodarstw zespółowych.

Przejęcie przez państwo kluczowych gałęzi przemysłu oraz sukcesy w odbudowie zagospodarowanej przez wojnę gospodarki stworzyły warunki przejścia do planowego prowadzenia gospodarki narodowej. Pierwsze plany gospodarcze w krajach demokracji ludowej obliczone były na 2 — 3 lata.

Wykonanie tych pierwszych planów już zakończono, lub też zakończy się w roku bieżącym. Obecnie opracowuje się, a w poszczególnych krajach już opracowano, plany 5-letnie i 6-letnie, które mają na celu zbudowanie podstaw socjalizmu.

Masy pracujące krajów demokracji ludowej w szerokim zakresie wykorzystują doświadczenie ZSRR. Sprawdziły się słowa tow. Stalina, wypowiedziane w roku 1928, że NEP jest nieuniknioną fazą rewolucji socjalistycznej we wszystkich krajach.

Co się tyczy Jugosławii, to burżuazyjno-nacjonalistyczna klika Tito, która zdradziła zasadę internacjonalizmu i zdezerutowała z obozu socjalizmu i demokracji do obozu imperializmu i faszizmu — sprzeniewierzyła się interesom narodu jugosłowiańskiego i całego obozu demokratycznego. Banda zdrajców i szpiegów zlikwidowała w Jugosławii ustroj ludowo-demokratyczny, wprowadziła porządku kapitalistyczny i reżim policyjny typu faszystowsko-gestapowskiego.

Opublikowany akt oskarżenia Węgierskiej Prokuratury Państwowej w sprawie Rajka i jego wspólników wskazuje dobitnie, jakie zdradliwe, jadowite plany snuła nabienna szajka, która postawiła sobie za cel pozabawienie narodu węgierskiego jego zdobyczy demokratycznych, oderwać go od obozu socjalizmu i oddać go na żer imperialistom. Banda Rajka starała się osiągnąć swój cel przy zbrojnym poparciu szpiegów Tito i Rankovicia.

Ważnym osiągnięciem pracujących krajów demokracji ludowej jest jedność sił demokratycznych, powstała w walce.

We wszystkich krajach demokracji ludowej osiągnięto trwałą jedność klasy robotniczej, co znalazło dobitny wyraz w zjednoczeniu partii robotniczych na zasadzie pełnego uznania ideologii marksistowsko-leninowskiej i bolszewickich zasad organizacyjnych.

Partie komunistyczne i robotnicze krajów demokracji ludowej prowadzą konsekwentną walkę o swoje ideologiczne i organizacyjne wzmocnienie, wypędzając ze swych szeregów przypadkowe wrogi i oportunistyczne elementy. Partie te prowadzą zdecydowaną walkę przeciwko nacjonalizmowi, który stanowi największe niebezpieczeństwo dla socjalistycznego rozwoju krajów demokracji ludowej.

Ucząc się na wielkich historycznych doświadczeniach budowy socjalizmu w ZSRR, kierując się teorią marksistowsko-leninowską, masy pracujące krajów demokracji ludowej wzięły do ręki budownictwo podstaw socjalizmu.

Artykuł wicepremiera H. Minca na łamach „Prawdy”

W „Prawdzie” z dnia 15 września ukazał się artykuł wicepremiera Hilariego Minca pt.: „Rozwój gospodarki Polski Ludowej”. Wicepremier Minc przedstawił w artykule swym wyniki planu 3-letniego, który w szeregach galei produkcji został przedterminowo wykonany. Autor podaje cyfry, ilustrujące szybki wzrost polskiej produkcji przemysłowej, pod-

kreślając, że Polska z kraju rolniczego coraz bardziej przekształca się w kraj przemysłowo-rolniczy.

Obecnie — pisze wicepremier Minc — przystępuje się do wprowadzenia w życie nowego 6-letniego planu rozwoju gospodarki narodowej. Zadaniem tego planu jest zbudowanie w Polsce podstaw socjalizmu.

Z podróży po ziemi warmijskiej

O „cud” jest coraz trudniej

„Oj, paniusiu — cud prawdziwy! Słyszałaś pani o cudownej wodzie z Gietrzwałdu?”

Tęga kobieta o bezmyślnych niebieskich oczach, sapiąc wyciąga z węzła kłódkę mętnej wody.

„Od wszelkiego nieszczęścia, od bólu w dołku i na wrzody. A i krowę jak rozedmie, można naciągać. Każdą zarazę odpędzi. Błogosławione lekarstwo”.

Kilkanaście spojrzeń koncentruje się na niedomytej butelce. Różne uczucia wyrażają teraz oczy pasażerów. W niektórych maluje się ironia i politowanie, w innych lekkie nabożeństwo, a w jeszcze innych fanatyzm i oczekiwanie sensacji.

PŁOTKA ROŚNIE
„Nowy cud paniusiu zioła. Patrz pani co piszą” — zwraca się teraz kobieta z butelką do swojej przynajmniej znajomej podając małą książeczkę pt. „Gietrzwałd” i broszurkę wydaną w 1949 roku „za pozwoleniem władz duchownych”. Podczas gdy kobieta da jej rozwinąć się o „cudzie”, ksiądz księżka przechodzi z ręką do rąk i pasażerowie czytają niektóre fragmenty na głos.

„Dnia 6 lipca zażądała Matka Najświętsza wystawienia kapliczki w miejscu objawienia. Wierni zabraли się natychmiast do realizacji życzenia Pięknej Pani...”

I dalej: „W niektórych dniach, gdy było więcej ludzi, większe skupienie w czasie modlitwy Matka Boska objawiła się z nadzwyczajnie rozradowanym obliczem”.

Wreszcie ksiądzka trafia i do nas. Czytamy wierszyk:

„Gietrzwałd to szczęśliwa wioska

— Bo tam Gwiazda — Matka Boska

— Objawiła się na klonie

— Swoim wiernym ku obronie”

Mimo, że wierszyk jest niepoważny, nie mamy ochoty do śmiechu. Sprawa jest prosta. Ciemnogrod nie próżnuje. „Gietrzwałd” — dzieło pana Stefana Sulima, jak się okazało wcale nie wiernym w kioskach kościelnych znajduje jeszcze niestety bezkrytycznych czytelników.

Początkowo mieliśmy zamiar być chłodni Olsztyn, jednakże sugestywnie opowiadanie kobiety z butelką zmienia nasze plany. Warto zobaczyć ów Gietrzwałd, o którym pan Sulima, korzystając ze słów drukowanego, z całym spokojem rozsiewa potworne brednie, znajdujące jeszcze niestety wielu naiwnych czytelników.

Wreszcie ksiądzka trafia i do nas. Czytamy wierszyk: „Gietrzwałd to szczęśliwa wioska — Bo tam Gwiazda — Matka Boska — Objawiła się na klonie — Swoim wiernym ku obronie”

brednie nie posiadające cech prawdopodobieństwa, ale niewątpliwie, wśród prostych ciemnych ludzi mogące z powodzeniem rozszerzać szkodliwą psychozę „cudu”.

WĄTPLIWE SZCZĘŚCIE

Gietrzwałd sprawia wrażenie jarmarku. Cicha i spokojna kładzie... przed „cudem” wieś jest obecnie „szczęśliwa”. (patrz słowa wiersza). Ostatnio nie ma większych uroczystości kościelnych, żebw Gietrzwałd nie był okupowa- nym przez tłum ciemnych ludzi z bliższych i dalszych okolic. Pralicyt chłop gietrzwałdzki nie- zbytnie chętnym okiem patrzy na owo „szczęście”. Nic dziwnego. Po la, ogrody i sady sądeptane i niszczone. W nielicznych sklepikach ciągle brak towaru. Życie wsi jest stale dezorganizowane.

Ale są i tacy, którzy zaciera- ją ręce zadowoleni z tego stanu rzeczy. To miejscowi i napływowi pokatni handlarze i różnego rodzaju „niebieskie ptaki”, cychające na łatwe zyski.

Rzecz jasna, że nie może się tym martwić i miejscowy proboszcz ksiądz Wiktor Szota, oraz 3 siostry zakonne, zamieszkujące samotnie wielki, 40 pokojowy budynek. W szybkim tempie napełniając się puszkami na pieniądze, umieszczane przy słynnym źródle, mają tu niemałe znaczenie. No i dochód z noclegów nie jest do pogardzenia. 40 pokoi, setki zmęczonych ludzi i 100 — zł. od „lebaka”, daje piękną sumkę.

KTO NIE CZUJE WSTYDU?

Nie trzeba zbyt długo przebywać w Gietrzwałdzie, żeby zapoznać się z prostym w gruncie rzeczy mechanizmem wycisku, opartym przede wszystkim na nadużywaniu uczuć religijnych ciemnych i naiwnych ludzi.

Starsza, głęboko religijna warmijka, z którą wdajemy się w dłuższą pogawędkę, zadaje sobie nieraz pytanie: „Jakże to Pan Bóg może się na coś podobnego patrzeć?”, a sekretarz tutejszej gminy, ob. Eugeniusz Welenc, z którym zaraz pojeździemy oglądać „cudowne” źródło, dodaje: „Ta cała historia z cudem przynosi tylko wstyd naszej miejscowości. Ale nasz proboszcz bynajmniej tego wstydu nie czuje. Nic dziwnego, kaźda rośnię. Pod kościołem rozlepa się plakaty, sprzedaje ksiądzki i broszurki o „cudownej” wodzie i różnymi innymi sposobami zaciąka się ludzimi spokojem i normalną pracą”.

Zaczynają się już oczywiście i

przepełniona powracającymi z Gietrzwałdu pielgrzymami przyczepka traktorów, należących do majątku Ramty, powiat Ostróda. Zawadziła o przydrożne drzewo, wskutek czego kilka kobiet odniosło dotkliwe obrażenia, a pracownik tego majątku, ob. Mieczysław Koppe, zimał reke.

„CUDOWNA” WODA

Gietrzwałd jest piękną wsią. Na wzgórzach, nad małą rzeczką, wpadającą do pobliskiego jeziora stoi kilkadziesiąt domów, otoczonych sadami.

Idziemy oglądać słynne źródło. Położone jest o kilkaset metrów za kościołem, nad podmo- kłą, bagnistą łąką, u stóp łagodnego wzgórza, na którym rozciąga się cmentarz. Oczywiście, ten naturalny brak warunków higienicznych nie wpływa dodatnio na jakość wody.

Pod źródłem, z którego ane- micznym strumieniem wycieka woda, znajduje się płytki basenik o powierzchni 2 m². Obok wisi żelazna puszka na pieniądze. Po kilku kamiennych stopniach wier- ni wchodzi do tego płytkiego zbiornika. Jedną moczą w lodowatej wodzie reumatyczne nogi, przemycając zaropale oczy, kobiety przysiadają w wodzie, „lecząc” swe choroby, obok inni na pełniącej wodę butelki lub w żo- nym naczyniu — aby i drugim dać dostęp do źródła. raczą się „cudownym” napełnieniem przy pomo- cy umocowanych na łańcuchach kubków. W baseniku pływają ogryzek od jabłka, kawałek gazetki i...

zabą, która widocznie w nocy do- stała się tu z pobliskiej łąki i te- raz przerażona obecnością tyłu ludzi, bezskutecznie wiska się w szczylinie między kamieniami.

Cały ten obrazek, łatwo mogą- cy przyprowadzić o młodości, jest najlepszą chyba ilustracją, do jakiego stopnia może się posunąć zachłanność i brak skrupułów, wrogiego interesu naszego społeczeństwa odłamu kleru, wykorzy- stującego łatwoujemnych ludzi.

POGLĄDY POLITYKIERA W SUTANNIE

Jak stwierdziły badania labora- toryjne woda z „cudownego” źródła jest w niesłychanym stopniu zakażona koloniami bakterii naj- rozmaitszych chorób. Ksiądz Szota, który zdaje sobie z tego spra- wę, potrafi się jednak rozgrze- szyć.

„Brudy? — mówię z udawanym zdziwieniem — E... nie. Zawsze to tam można jakoś zaczerpnąć wody z czystszej części miejsc”.

Oczywiście, ksiądz proboszcz

Ogryzek, czy gazetkę można omi- nać, a żabę przeproszyć, ale jak sobie poradzić z tymi miliardami bakterii chorobotwórczych wykry- tych w „cudownej” wodzie przez gdańskie laboratorium analitycz- ne Państwowego Zakładu Higieny?

W ogóle proboszcz z Gietrzwał- du ma osobliwe poglądy.

Jest zwyczaj, że przy każdej studni, w której woda nie nadaje się do picia, umieszcza się tabliczkę ostrzegawczą. Taki zwyczaj istnieje wszędzie, ale nie w Gietrzwałdzie, i gdyby miejscowy kon- troler sanitarny, (który nota-bene nie zainteresował się dotych- czas istniejącym na swoim terenie olbrzymim ogniskiem chorób zakaźnych) — chciał taką tabliczkę umieścić przy „cudownym” źródle, ksiądz Szota uważałby to za... atak na religię i rozdzie- rałby szaty męczennika. Krakow- ski zakonnik i bez tego bowiem znany jest w okolicy ze swych ka- zań, podczas których, używając mętnych aluzji, mówi o czerpi- cym Kościele, o szczypanach władz... prześladowaniu religii itp. bajeczkach.

NIE POMOGĄ ROZPACZLIWE WYSILKI

Historia „cudownej” wody w Gietrzwałdzie to stara historia. Rozpoczęła się ona jeszcze w ro- ku 1877. Wyższe władze kościel- ne do dziś dnia zachowały w tej sprawie całkowite milczenie. Kie- dyś, przed 70 laty, w czasach ciemnoty i ucisku, Gietrzwałd cie- szył się dużym powodzeniem. Leczący powoli gęstała sława „cudow- nej” wody. Jedni patnicy opu- szcili wioskę rozczarowani. Inni zawstydzeni, a wszyscy... uleczeni ze swej naiwności.

Jest rzeczą charakterystyczną, że miejscowa ludność katolicka w większości nie wierzy w żadną „cudowną” wodę i niechętnie od- nosi się do poczynających się, pra- gnących za wszelką cenę przy- wrócić stare „dobre” czasy. To- też na lep propagandy kleru nie- daje się jeszcze nabierać jed- nie ludność z dalszych okolic. O rasowych zbiegowiskach nie ma- już co marzyć żerującą na dogo- rzejającej dzisiaj ciemnocie reak- cyjnej odłamu kleru. Wiek szybko pozbywa się śladów przeszłości: niedzy, ciemnoty i wycisku. „Cu- dny” jest coraz trudniej. Nie- mniej jednak należałoby zainicjować sprawę „cudownej” wody, która w poważnym stopniu zagra- ża zdrowiu naszego społeczeństwa.

J. J. B.

Zwiększyć produkcję cukru i zaoszczędzić zużycie węgla

Ambitne plany robotników, techników i inżynierów przemysłu cukrowniczego Wybrzeża

Z narady w Nowym Stawie

W dniu 14 bm. odbyła się w Nowym Stawie narada produkcyjna przemysłu cukrowniczego, której tematem były przygotowania do tegorocznej kampanii cukrowniczej. Udział w niej wzięli: sekretarz KW PZPR tow. Bukowski, przedstawiciel dyrekcji Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego, Związku Zawodowego, załóg robotniczych poszczególnych cukrowni z terenu woj. gdańskiego, sekretarze partyjnych organizacji podstawowych, oraz przewodniczący rad zakładowych. Referat zasadniczy wygłosił nac. dyr. Zjednoczenia inż. Konopka, stan techniczny cukrowni i przygotowanie ich do tegorocznej kampanii zobrazował inż. Tomczyński. Po referatach wywiązała się dyskusja.

W kampanii zeszłorocznej dzięki zwiększonemu zainteresowaniu podstawowych organizacji partyjnych i rad zakładowych zagadnieniami produkcji, osiągnięto doskonałe wyniki we współzawodnictwie między zakładami. Spowodowało to olbrzymi wzrost wydajności pracy, i wysoki przekroczenie planu produkcyjnego. Przy wysiłku ze strony organizacji partyjnych i rad zakładowych, fabryki stały się i przygotowane gorzej

do zadań produkcyjnych osiągnęły wyższy stopień realizacji planów. Wysiłek wszystkich załóg robotniczych doprowadził do tego, że w ubiegłej kampanii cukrownie gdańskie zajęły pierwsze miejsce w kraju.

Obecne przygotowania do kampanii idą w kierunku pełnej mobilizacji załóg robotniczych cukrowni do nowych zadań produkcyjnych. Fabryczne komitety współzawodnictwa opracowały na podstawie jednolitego schematu normy robocze, przerobowe, zużycia paliwa i smarów. Normy te przedyskutowane przez przedstawicieli Zjednoczenia i Głównego Komitetu Współzawodnictwa są obecnie omawiane na zebraniach załóg robotniczych. W niedalekiej przyszłości nastąpi odbiór techniczny fabryk i odbędzie się narady, mające na celu omówienie całokształtu przygotowań każdej cukrowni i przewidywanych metod pracy.

Zadania cukrowni w kampanii tegorocznej są bardzo poważne. Normy przerobowe dla wszystkich zakładów pracy zostały zwiększone w stosunku do roku ubiegłego o 15—20 proc. Wymaga to wprowadzenia lepszych metod produkcji oraz zastosowania w wielu dziedzinach systemu pracy akordowej. Zastosowanie akordów umożliwi cukrowni gdańskiej wprowadzenie indywidualnego współzawodnictwa pracy oraz zwiększenie zaplanowanych sum oszczędnościowych.

W przygotowaniach do tegorocznej kampanii przewidziano szerokie możliwości rozwoju ruchu racjonalizatorskiego. Zarówno dyrekcje zakładów pracy, jak i rady zakładowe oraz organizacje partyjne będą czuwały nad wykorzystaniem każdego pomysłu robotniczego, jak najszybszym jego wprowadzeniem w życie i premii wianem. Szczególna uwaga będzie zwrócona na dobór kadr i realizację planów pracy dla poszczególnych brygad, a nawet zespo-

łów robotniczych. Zapewni to pełne wykonanie zadań.

5 cukrowni, położonych na terenie woj. gdańskiego, rozpocznie pracę w czasie od 11 do 25 października. Stan przygotowań obrazuje między innymi przebieg remontów po kampanii roku ubiegłego. Cukrownia w Malborku wykonała je w 96%, w Nowym Stawie w 80%, w Pelplinie—90%, w Pruszczu—90%, oraz cukrownia w Starym Polu—92%. W chwili obecnej czynione są ostatnie przygotowania, aby tzw. próby wodne, przewidziane na najbliższy okres czasu, wypadły jak najlepiej.

Dalszym środkiem do zapewnienia pomyślnego przebiegu kampanii cukrowniczej jest należyte opracowanie planu zaopatrzenia w surowiec. Doświadczenia lat ubiegłych wykazują, że skutki złego panowania nie dały na siebie nigdy długo czekać, przejawiając się w postaci przestojów. Już obecnie wszystkie cukrownie opracowują plany zaopatrzeniowe, uwzględniając w tym terminowość dostaw zarówno buraków, jak części zapasowych maszyn i narzędzi. Rady zakładowe, których przedstawiciele uczestniczą w opracowywaniu planów, zwracają uwagę, że należy dopilnować również jakości dostarczanych materiałów i unikać bezprzekładnie szybkiego pędzenia się ich i niszczenia, co powoduje poważne straty również i czasu roboczego. Szczególną uwagę zwraca się na odpowiednią jakość wysokopiętnych szkieł wodowskazujących, które często ulegają niszczeniu w czasie pracy. Dla terminowego wykonania dostaw buraka zapewniają planatorom zwolnienie od wszelkich prac szarwarkowych w okresie kampanii.

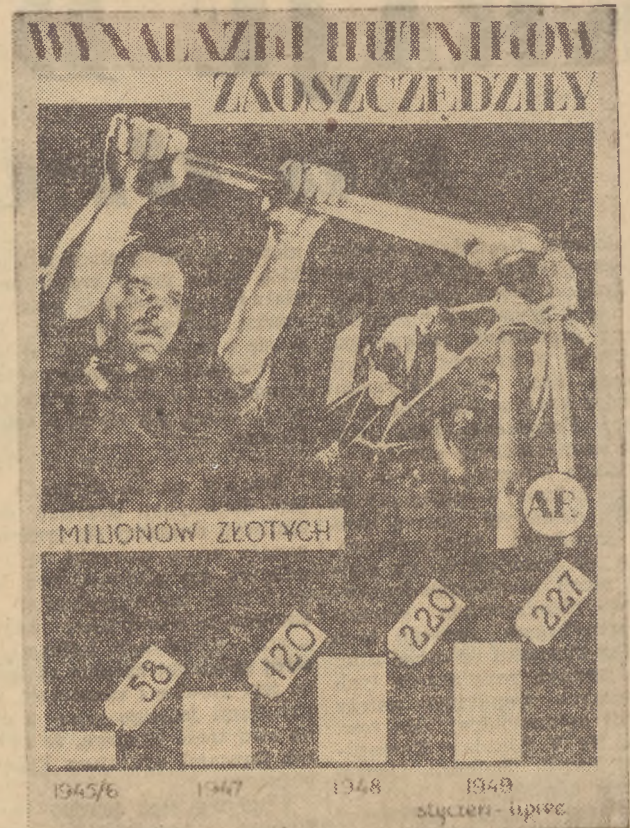
W toku narady przedstawiciele załóg robotniczych zgłosili zobowiązania produkcyjne i oszczędnościowe. Załoga cukrowni Malbork postanowiła zwiększyć prze-

bieżnie w stosunku do roku ubiegłego, Nowego Stawu—o 400 kwintali przy równoczesnym zmniejszeniu zużycia węgla w stosunku do wagi przerobionych buraków do 10%. Załoga cukrowni Pelplin przerobi o 300 kwintali buraków dziennie więcej i ograniczy zużycie paliwa do 10%. Cukrownia w Pruszczu zwiększy przerób o 100 kwintali dziennie przy ograniczeniu zużycia węgla w stosunku do wagi buraków do 10,5%. Załoga cukrowni w Starym Polu uzyska 200 kwintali nadwyżki w przerobie przy zużyciu 10,8% węgla. Należy przy tym dodać, że normy zużycia węgla, ustalone przez Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego, wahają się od 11,11 do 13% w stosunku do wagi przerobionych buraków.

Hasła, pod którymi odbywać się będzie tegoroczna kampania cukrownicza, są następujące:

1. przekroczyć plan kampanii cukrowniczej,
2. wzmoć kontrolę wykonania planu,
3. rozwijać ruch nowatorski w przemyśle cukrowniczym,
4. rozszerzać ruch współzawodnictwa pracy.

(lem).



W przemyśle hutniczym notuje się stały rozwój wynalazczości robotniczej, której źródłem jest nowy stosunek robotnika do pracy.

Równomiernie z rozwojem wynalazczości, wzrasta roczna oszczędność, uzyskana w przemyśle hutniczym, przy zastosowaniu zgłoszonych pomysłów.

Podczas gdy w roku 1945/46 zaoszczędzone zostało 58.108.000 złotych, w roku 1947 oszczędność wzrosła do 120.000.000 zł., a w roku 1948 do 220.000.000 zł.

W ciągu siedmiu miesięcy br. zaoszczędzono 236.951.876 zł.

Dostawa energii elektrycznej do prawobrzeżnych powiatów woj. gdańskiego ulegnie poprawie

Wadliwa organizacja Zjednoczeń Energetycznych, niezgodna z podziałem administracyjnym powodowała na terenie woj. gdańskiego poważne trudności w dostawach energii elektrycznej, szczególnie zaś do czterech powiatów prawobrzeżnych, przywłaszczonych do Zjednoczenia Mazurskiego. Musiały one bowiem czerpać energię elektryczną z siłowni woj. olsztyńskiego, na którego terenie działa Mazurskie Zjednoczenie Energetyczne. Powiaty te były niekiedy traktowane po macoszemu i zdarzały się z tego powodu wypadki opóźnień przy uruchomieniu stacji pomp na Żuławach i budowie linii wysokiego napięcia.

W dniu 22 lutego 1949 roku wojewoda gdański tow. inż. Zralek zwrócił się do Ministerstwa Górniczego i Energetyki z wnioskiem o włączenie powiatów: malborskiego, elbląskiego, szlubińskiego i kwidzińskiego do Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Nadmorskiego, dążąc do przyspieszenia ich elektryfikacji i zagospodarowania Żuław. Ostatnio sprawa ta została załatwiona zgodnie z wnioskiem tow. Zralek.

PORTY PRACUJĄ

WZNOWIENIE EKSPORTU SŁODU
Po kilkumiesięcznej przerwie zostanie wznowiony w najbliższych dniach eksport słodu do krajów skandynawskich. Zafrachtowane zostały do pośrednictwem „Baltic” do przewozu ok. 20 tys. ton przez polski statek „Kolobrzeg”. Eksport słodu odbywać się będzie przez Szczecin.

DALSZE TRANSPORTY CEMENTU NA BLISKI Wschód
Po ostatnich większych wysiłkach cementu do Ameryki Południowej, warto ostatnio kontrakt frachtować na dwie partie do Izambu, 6 tys. ton do Izambu, 6 tys. ton do Malty, Państwo Izrael poza cementem kupuje w Polsce skrzynki do owoców południowych, towary włókiennicze i metalowe.

OŻYWIENIE RUCHU W PORTOWYCH ELEWATORACH ZBOŻOWYCH
W elewatorach zbożowych Gdańska, Gdyni, Szczecina i mniejszych portów panuje ożywiony ruch. Obecnie w zespole portowym Gdańsk—Gdynia przeładunku się codziennie poważnie ładunki zboża eksportowego.

Transport odbywa się przeważnie na statkach polskich oraz pływających w polskim timecharterze statkach: „Georgios G.”, „Michael L.”, „Emil” i „Lysar”.
BEZPOŚREDNIE ŁADUNKI NA DALEKI Wschód
Duński statek „Korea” jedna z najnowszych jed-

nostek East Asiatic Company o 10 tys. DWT wyładował w Gdyni większość partii kopry i kauru z portu Benang. W drodze powrotnej m/s „Korea” zabiera na Daleki Wschód do Hong Kongu towary żelazne, drzewo, cement, papier, próby lakieru i blachę cynkową do Singapuru.

POSTÓJ STATKÓW

w dniu 15 IX 49

GDAŃSK
Strefa Wolna: „Korella” fin., „Słask” pol., „Kosciuszko” pol., „Tur-nia” pol.
Basen Górniczy: „Char-kow” radz., „Kourai” fin., „Orion” szw., „Cy-ril” dun., „Jullianne” dun., „Kolobrzeg” pol., „Regel” szw.
Dworzec Wiślan: „Georgios G.” grec., „Bialystok” pol., „Nori-Flord” norw., „Memphis Town” ang.
Amada: „Prad” pol.
Paged: „Ellensborg” fin., „Wiktoria” alian., „Al-Alka” fin., „W.M.T.H. Malig” dun.
Gdynia
Nabrz. Angielskie: „Delta” ita. pol., „Jowisz” pol., „Urania” pol., „Kastor” pol.
Nabrz. Szwedzkie: „Tu-

ralda” radz., „Dan-klind” dun., „Ospurn” szw., „Torun” pol., „Aire” norw., „Hebe” fr.
Nabrz. Holenderskie: „Sixten” szw., „Nar-wik” pol.
Nabrz. Francuskie: „Po-znań” pol.
Nabrz. Polskie: „Heken” szw., „Draco” hol., „Hansy” szw., „Uls-men” norw., „Oksywie” pol., „Lublin” pol., „Czech” pol.
Nabrz. Rotterdamskie: „Warta” pol.
Nabrz. Indyjskie: „Na-rocz” pol.
Nabrz. Amerykańskie: „Blask” radz., „Ca-therina” fin.
Paged: „Gopio” pol., „Lewant” pol., „Esti-mers” dun., „Teodor” alian.

GENERALISSIMUS STALIN wyraża podziękowanie marynarzom północy

Arktyczną ekspedycję Ministerstwa Żegluga Rzecznej Związku Radzieckiego wykonała ostatnio powierzone jej zadanie przeprowadzając ekipę statków rzecznych drogą morską do portów zachodnich ZSRR. Flota arktyczna wykonała w tym czasie na rzekach, jeziorach i morzach Związku Radzieckiego ponad 6.000 km. Wszystkie statki zostały doprowadzone do portów docelowych bez najmniejszych uszkodzeń i w najbliższych dniach wejdą do normalnej eksploatacji. W trudnych warunkach arktyki, gdy statki musiały przepływać wśród lodów, uczestnicy ekspedycji wykazali się dużym doświadczeniem zawodowym, poświęceniem i obowiązkowością.

Za wykonanie powierzonego mu zadania zespół arktycznej ekspedycji Ministerstwa Żegluga Rzecznej otrzymał list z podziękowaniem od generalissimusa Stalina, który życzył marynarzom północy dalszych osiągnięć w eksploatacji nowych statków.

4 (16) numer „Nowych Dróg”

Nowy (4/16) numer „Nowych Dróg” wyróżnia się korzystnie doborem aktualnych tematów, wyrośnięciem politycznym i treściowością w ich ujęciu.

Tow. Bierut w artykule wstępnym „Doświadczenia dziesięciolecia” podaje głęboką analizę źródła katastrofy wczorajowej i politykę sanacyjną, nieodkrytą grabieżą Polski, odsłania istotny sens zakłamanej zbrodni polityki monarchistycznej. W części drugiej swego artykułu tow. Bierut formułuje podstawowe nauki, plynące dla klasy robotniczej i całego narodu z doświadczeń minionego dziesięciolecia, z doświadczeń zwycięskiej walki o wyzwolenie Polski, o władzę ludową.

„Największą i najcenniejszą nauką — podkreśla tow. Bierut — jaką wyciągnął naród polski z klęski wrześniowej, z walki przeciwko najeźdźcy i twórcze-

go okresu swego odrodzenia, jest świadomość wagi przyjaźni i współpracy z ZSRR dla utrwalenia niepodległości i rozwoju Polski”.

Tematycznie z tym związane wypowiedzi tow. Ochaba o źródłach siły odrodzonego Wojska Polskiego, rozważań nader ważne zagadnienia obronności kraju, wojska, przemysłu zbrojeniowego — zagadnienia, którym w większej, niż dotychczas mierze poświęca uwagę cała Partia.

Przyczynę, wymownie ilustrującą szereg tezy artykułu wstępnego stanowią zestawione i omówione dokumenty, demaskujące politykę państw imperialistycznych w latach 1937—1939.

Dwa uzupełniające się wzajemnie artykuły: Adama Galicy o „La Civiltà Cattolica” — teoretycznym organie watykańskiego — jezuitów i Stefana Urbaniaka o „zakonie jezuitów, odsłania w sposób dokumentalny wycieńczenie rozkładającej się dyktando, politycznej, wywiadowczej, organizacyjnej i ideologicznej Watykanu, wymierzony na całym świecie przeciwko pokojowi i postępowi społecznemu.

Opracowane przez A. Nowickiego materiały dają krótki i treściwy zarys antypolskiej polityki Watykanu, dziejów walki papieża, przeciwko państwu polskiemu, jego sojuszu z rządami zaborkowymi. Płyną sens „wyskoków pokojowych” Piusa XII, jego ścisłe współdziałanie z faszystami niemieckimi w okresie międzywojennym i wojennym.

Podjęte i opracowane przez redakcję „Nowych Dróg” powyższe tematy stanowią niewątpliwie nie tylko cenną pomoc dla aktywnego partyjnego, ale i dla szerokiej opinii społecznej kraju, żywo zainteresowanej w ułożeniu stosunków między Kościołem a Państwem zgodnie z polską racją stanu.

Służnie też uczyniła redakcja, relacjonując wypowiedzi jednego z czołowych przywódców międzynarodowego ruchu rewolucyjnej klasy robotniczej, tow. Thoreza, na przestrzeni ostatnich lat 13, o potrzebie i doświadczeniach wspólnej walki komunistów i katolików o demokrację i wolność.

Wypowiedzi te dobitnie świadczą, że Komunistyczna Partia Francji konsekwentnie opowiada się i walczy o współpracę między komunistami i ludźmi pracy, zrzeszonymi w katolickich organizacjach w imię wspólnych interesów i postępu społecznego.

Szczególnie szeroko potraktowane są w ostatnim numerze ważne problemy frontu ideologicznego w Polsce, ofensywy Partii w tej dziedzinie. W artykułach Włodzimierza Sokorskiego, Juliusza Krajewskiego i Jana Minorskiego, poruszone zostały zagadnienia realizmu socjalistycznego w literaturze, w sztuce, architekturze, będące przedmiotem rozważań, przeprowadzonych w ostatnim czasie ogólnokrajowych narad aktywu partyjnego z różnych dziedzin twórczości kulturalnej.

Artykuł tow. M. Rybickiego podejmuje sprawę dróg i metod walki o postęp na wyższych uczelniach, podaje krytykę dotychczasowej działalności krakowskiej organizacji partyjnej w tej dziedzinie, kreśli rzeczywisty obraz położenia na wyższych uczelniach Krakowa, omawia wysiłki Partii w kierunku jego koniecznej zmiany.

Maria Czanerle stawia pod dyskusję zagadnienie teatru świetlicowego, wskazuje na niedomagania w tej dziedzinie, kładąc nacisk na sprawę odpowiedniego repertuaru dla zespołów amatorskich itd.

Spółród prac na tematy ideologiczne zastępuje na uwagę zwrócić o poprawie tow. Pawła Hołmiana o partyjności filozofii, w nawiązaniu do 40-lecia ukazania się dzieła Lenina „Materializm i Empiokrytycyzm”.

Przywołanie przez polskich czytelników przemówienia prezydenta Akademii Nauk ZSRR — S. Wawłowa — o potrzebie zaoferowania wiedzy między nauką i gospodarką, stanowi cenną propozycję w piśmie i pobudzi niewątpliwie do bardziej, niż dotychczas pełnego wykorzystania przebiegającego doświadczenia nauki radzieckiej w tej niezwykle ważnej i dla naszego kraju dziedzinie.

Artykuł K. Ostrowitjanowa: „Lenin i Stalin o ekonomice i polityce” popularyzuje zagadnienie wzajemnego oddziaływania ekonomiki i polityki, a

w szczególności rolę ideologii marksistowsko-leninowskiej jako potężnego czynnika rozwoju ekonomiki socjalistycznej.

Opublikowana pierwsza część artykułu Marii Żmigrodzkiej wprowadza w istotne dla całego rozwoju literatury zagadnienie problematyki wstępnego w okresie międzywojennym.

Artykuł Zanny Kormanowej o „Arianach polskich” omawia ideologiczną spuściznę Braci Polskich i jej znaczenie dla kultury narodowej z pozycji metodologii marksistowskiej i wskazuje na braki pracy Dür-Dur-skiej „Arianie w świetle własnej poezji”.

Z zagadnień międzynarodowych opublikowany w 30 rocznicę założenia Partii Komunistycznej Stanów Zjednoczonych artykuł tow. V. J. Jerome, stanowi próbę marksistowskiej analizy źródeł oportunizmu w amerykańskim ruchu robotniczym, działalności agencji Wall Street — Greenów i Murrayów w amerykańskich związkach zawodowych i precyzyjne zadania Partii Komunistycznej w walce o wyższy poziom życia i demokratyczne prawa ludu, o pokój i postępowe przeciwko postępującej faszystyzacji Stanów Zjednoczonych i polityce podżegaczy wojennych.

W numerze pisma zamieszczone są również trzy pozycje, poświęcone krytyce książek, które ukazały się ostatnio w kraju. Praca prof. Śreniowskiego o zbliżeniu chłopów w dawnej Polsce, mimo pewnych braków, omówionych w recenzji J. Bardacha, stanowi niewątpliwie „pionierskie” opracowanie zagadnień z dziedziny historii ustroju Polski na podstawie metodologii marksistowskiej, stanowi poważny wkład we współczesne badania nad historią ustroju Polski”.

Leszek Kołakowski rozprawia się z próbą wypaczenia i sfałszowania obrazu twórcy „Utopii” w myśl intencji wojewódzkiego kierownika przez Helenę Morawską, w jej książce o Tomaszu Morawskim, zaś H. Lewicka poddaje słusznej krytyce kilkunastom pracom profesora Tadeusza Milewskiego „Zarys językoznawstwa ogólnego”, który rys językoznawstwa ogólnego, który krzywi w swej idealistycznej koncepcji naukę radziecką Celowo dobrane recenzje wzbogacają udany numer organu teoretycznego Partii.

GOSPODARCZE ZRZESZENIE SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO - Wydział Deratyzacji w Gdańsku - Wrzeszczu, ul. Jesionowa 6.

zakupi:

- 1 wagę analityczną z kompletem odważników,
- 1 surzarkę elektryczną,
- 1 termostat elektryczny z termoregulatorem,
- 1 wirówkę elektryczną.

2469/K

ZARZĄD MIEJSKI w Gdańsku

podaje do wiadomości, że preliminarny budżet m. Gdańska na 1950 r. jest wyłożony do wglądu w dniach 15—21 września br. w biurze Zarządu Miejskiego pokój Nr. 408-a.

2468/K

OGŁOSZENIA DROBNE

MURARZY, cieśli, robotników budowlanych przyjmie Spółdzielnia, Wrzeszcz, Brzozowa 3a.

2479

ZGUBIONO dwa odznaczenia Radzieckie, różne zaświadczania, Różański Ma-

2478

ZGUBIONO dowody osobiste na nazwisko Kazimierz Otto i Zofia Otto wydane przez starostwo powiatowe Chełm Lubelski, metrykę urodzenia i metrykę ślubu wydaną przez parafie rzym.-kat. w Dorohusku.

2471

ZGUBIONO dowód osobisty, metrykę urodzenia, kartę rejestracyjną, odcinek zameldowania, legitym. Zaw. Jasienicki Jan.

2477

ZGUBIONO kartę rowerową na nazwisko Orzechowska Kazimiera, Elbląg.

2479

Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego Dyrekcja Dystrybucji Ekspozytura na Woj. Gdańskie

zatrudni zaraz:

1. technika budowlanego z praktyką
2. samodzielnego monter na chodnię

Zgłoszenia przyjmuje Oddział Personalny Sopot, ul. M. Stalina 746.

2476/K

Ogłaszajcie się w „Głosie Wybrzeża”

Nowe chodniki i urządzenia kanalizacyjne otrzymują przedmieścia Gdyni Realizacja kredytów Rady Państwa

W ramach kredytów Rady Państwa na poprawę komunalnych warunków bytu klasy robotniczej, Gdynia, jak już w swoim czasie donosiliśmy, otrzymała:

1) bezpośrednio z Rady Państwa 24 miliony zł, w tym 7 milionów na remont dróg, 5 milionów na remont instalacji wodociągowo-kanalizacyjnych 2 miliony na remonty siedzib 4-ech ośrodków zdrowia i 10 milionów na remonty domów mieszkalnych; 2) 35 milionów zł z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej (FGM) z przeznaczeniem wyłącznie na remonty robotniczych bloków mieszkalnych na Wzgórzu Focha i 3) 27 milionów zł z puli własnych oszczędności samorządu — również wyłącznie na remonty i poprawę warunków mieszkalnych w dzielnicach robotniczych.

POD KONTROLĄ SPOŁECZNA

Ramowy plan zużycia tych sum — zaaprobowany — został przez specjalnie powołaną komisję WRN, na podstawie przedłożonych jej przez Zarząd Miejski w Gdyni wstępnych projektów i kosztorysów.

Z kolei powstała na szczęblu miejskiej specjalnej komisja dla poprawy komunalnych warunków bytu klasy robotniczej. Komisja odbyła już kilka posiedzeń, opartych na materiałach badawczych i obserwacyjnych, zebranych w terenie bezpośrednio od zainteresowanych obywateli. W wyniku dotychczasowej działalności komisji, Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego otrzymał zlecenia wykonania szeregu prac w terenie, po uprzednim oczywiście załatwieniu formalności i spraw, objętych terminem, tzw. dokumentacji.

MIEJSKIE OŚRODKI ZDROWIA

Ze względu na uproszczoną procedurę prac przygotowawczych w pełnym już toku są remonty w miejskich ośrodkach zdrowia, a więc w Ośro-

dku nr 1 przy ul. 10 Lutego (w śródmieściu), gdzie w ramach zatwierdzonego kosztorysu na sumę 270 tys. zł naprawiane są kotły centralnego ogrzewania; w Ośrodku nr 2 w Małym Kaoku, gdzie naprawia się mocno uszkodzony dach budynku, przeprowadza odwodnienie kotłowni i rozbudowę kapiełko — ogólnym kosztem 800 tys. zł; w Ośrodku nr 3 na Obłężu gdzie kosztem 600 tys. zł ma być przeprowadzony kapitalny remont w trzech ubikacjach, przeznaczonych na poradnię lekarską, naprawione kotły centralnego ogrzewania i przeprowadzona rozbudowa urządzeń, zapewniających dopływ ciepłej wody; w Ośrodku nr 4 na Chylonii gdzie przeprowadzany jest remont pomieszczeń, poszerzenie poczekalni w poradni dla dzieci — kosztem 300 tys. zł. Jednym słowem w tym zakresie dwumilionowy kredyt z dotacji Rady Państwa realizowany jest w całej pełni.

NOWE DROGI I CHODNIKI ZBLIŻA PRZEDMIEŚCIA DO CENTRUM GDYNI

Również bez zarzutu realizowany jest siedmimilionowy kredyt na poprawę dróg. Fakt podjęcia robót w tym zakresie na odległych szczególnie krańcach „Wielkiej Gdyni”, jak w „Meksyku”, na Pustkach Cisowskich i Demptowie spotkał się z entuzjazmem ludności, która dobrowolnie zgłasza swą pomoc w sile roboczej.

W najbardziej odciepmi od miasta Demptowie, gdzie obecnie w rekordowym tempie buduje miasto z własnych funduszy okazały gmach wzorcowego przedszkola, podjęte zostały prace przy założeniu deptaka żużlowego wzdłuż gruntu ulicy Demptowskiej o ogólnej długości 1250 mb. Z kredytów Rady Państwa asygnowano na ten cel 1,22 miliona zł. Podobne deptaki, oraz jednostronne chodniki żużlowe względnie betonowe założone zostaną w najbliższym czasie, w tzw. „Meksyku” (za gazownią), przy ul. Orzechowej już układa się chodnik

betonowy dług. 250 mb, takieżże długości chodnik otrzyma ul. Nowodworskiego. Ul. Wiklinowa na Pustkach Cisowskich otrzyma połączenie deptakiem żużlowym poprzez ul. Pustki z ruchliwą arterią, jaką jest ul. Chylońska. W Chylonii również jest już zakładany chodnik z płyt betonowych przy ul. Dreszera na 440-metrowym odcinku od wylotu ul. Kalksteinów do szkoły podstawowej nr 5, a na peryferiach tej dzielnicy czynione są przygotowania do połączenia ul. Puckiej — deptakiem żużlowym z „Meksykiem”. Zapomniana zdawało się ul. Leszczyńska otrzymuje jednostronny chodnik z płyt betonowych na najbardziej upośledzonym, blisko półkilometrowym odcinku. Wreszcie w „uprzywilejowanym” pod względem komunikacyjnym Orłowie uznano za konieczne ułożyć deptak żużlowy (460 mb) przy ul. Akacjiowej, (350 mb) — Miodowej i (110mb) przy ul. Jaworowej.

PRZEPROWADZA SIĘ JUŻ RÓWNIEŻ KANALIZACJE I REMONTY DOMÓW MIESZKALNYCH.

Wyczerpując na tym na razie informacje ze zleconych prac w Gdyni w ramach akcji poprawy komunalnych warunków bytu klasy robotniczej podkreślamy, że równoległe do prac drogowych przystąpiono

na niektórych odcinkach do najniezbędniejszych robót wodociągowo-kanalizacyjnych i, w kilku wypadkach zdołano już rozpocząć zalecone przez specjalną komisję — remonty poszczególnych mieszkań i domów robotniczych. Największą przeszkodą w tym zakresie zadań nie tylko zresztą w Gdyni, lecz wszędzie stanowią skomplikowane formalności dokumentacyjne, od których przeprowadzenia uzależnione jest podejmowanie odpowiednich dla realizacji poszczególnych kosztorysów kwot z banków państwowych.

B.W.S.



W jasnej i czystej sali przedszkola, pod troskliwą opieką wychowawczyń wesoło bawią się nasi milusińscy
(Do artykułu poniżej).

Historia jednego przedszkola

W roku 1945 matki pracujące, za mieszkałe w blokach na Al. Wojska Polskiego we Wrzeszczu zorganizowały małe przedszkole i po kilkumiesięcznym jego istnieniu przekazały Bluru Odbudowy Portów w Gdańsku.

Przedszkole powiększyło się do 30 dzieci i z dwóch małych pokoiów na poddaszu przeniosło się do większego lokalu na parterze. W międzyczasie otrzymało od BOP mebelki, pomoce szkolne itp. W r. 1947 BOP przekazał Inspektoratu w Szkolnym w Gdańsku urządzone, zorganizowane, zaopatrzone i

sprawnie funkcjonujące przedszkole przy al. Wojska Polskiego 24.

Tak powstało przedszkole publiczne nr 8 w Gdańsku, które dziś mieści się w 5-izbowym obszernym lokalu w domu Gdańskiego Urzędu Morskiego we Wrzeszczu.

Przyszli nowy rok szkolny 1949/50 i nowe zapisy do przedszkola. Sytuacja okazała się jednak dość przykra. Oto na 70 miejsc w przedszkolu zgłosiło się 145 dzieci urodzonych w latach 1943—1946. Zgodnie z przepisami Inspektoratu, kierowniczka przedszkola zgłosiła się do komitetu rodzicielskiego przy przedszkolu o wyłonienie komisji kwalifikacyjnej.

Komisja kwalifikacyjna pod przewodnictwem przewodniczący, robotnicy tow. Mańskiejskiej z udziałem rodziców, stanęła przed ciężkim zadaniem: Które dzieci przyjąć, kogo odrzucić, aby przyjęcia były uczciwe i sprawiedliwe?

Komisja zastosowała słuszne kryteria: w pierwszej kolejności zakwalifikowano — dzieci sieroty i półsieroty, — których przyjęto 100 proc. zgłoszonych, dalej dzieci przodowników pracy — również 100 proc. zgłoszonych, potem dzieci robotnic — 100 proc., następnie — dzieci pracowników umysłowych — 90 proc. zgłoszonych, dzieci niepracujących żon robotniczych — 100 proc., matek wielodzietnych oraz dzieci niepracujących żon pracowników umysłowych — przyjęto 50 proc.

Kryteria były słuszne i sprawie dliwie — nie uwzględniono żadnych „protekcji”. Ale 70 dzieci, niestety, pozostało poza przedszkolem.

Następnego dnia kierowniczka przedszkola miała dużo przykrości. Rodzice odrzuconych dzieci przychodzili z wyrzutami, a nawet awanturami i groźbami. Charakterystyczne jest, że najczęściej „oburzenia” wykazywały matki inteligentki, które nie pracują i mają jedno dziecko, najbardziej rzeczowo i z pełnym zrozumieniem odniosły się do sytuacji przedszkola.



Zakurzona ulica, czy nawet placik wśród ruin — to nie jest miejsce zabaw dla dzieci, które powinny być w przedszkolach
la matki ze środowisk robotniczych.

A teraz kilka pytań pod adresem Inspektoratu Szkolnego i Ins-

pektoratu Przedszkoli w Zarządzie Miejskim. Czy nie można byłoby stworzyć drugiego przedszkola publicznego w dzielnicy, gdzie wyremontowano kilkanaście budynków — dla pracowników GUM, Zakładów Dzielnarskich, Poczty i innych instytucji. Dlaczego Inspektorat Przedszkoli nie zapomniał o bie w nowych blokach lokali? Czy Inspektorat otworzy nam nowe przedszkola?

Te pytania wymagają odpowiedzi.

I jeszcze jedna sprawa. W roku 1948/49 przedszkole było otwarte od godziny 8 do 16. W tym roku Inspektorat polecił prowadzić zajęcia tylko od godziny 9 do 14. A co mają robić dzieci do 9 rano i po godzinie 14, gdy matka jeszcze jest w zakładzie pracy? Dlaczego Inspektorat spowodował taką sytuację, gorszą niż w zeszłym roku?

I tu czekamy na wyjaśnienia.
(M.)

20 bm. mija termin składania podań na wyższe uczelnie

Federacja Polskich Organizacji Studenckich komunikuje, że na podstawie zarządzenia ministra oświaty z dnia 9 września b. r. kandydaci na pierwszy rok studiów w szkołach wyższych mają złożyć w terminie do dnia 20 b. m. we właściwych Dziekanatach podania do komisji dla doboru kandydatów na I-szy rok studiów.

**CZYTAJCIE
TYGODNIK
„KOBIEȚA“**

Teatry

Teatr Muzyczny Zw. Zaw. Muzyków w Gdańsku - Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka Nr 16 — do 15 bm. włącznie, „Kraina Uśmiechu” Fr. Lehara.

Kina

Wrzeszcz — Capitol — „Potępienie”, dozwolony od lat 16. Początek seansów: 17, 19 i 21, w niedzielę i święta od godz. 15.
Wrzeszcz — Bajka — „As wywiadu”, film produkcji radzieckiej. Dozwolony od lat 14.
Oliwa — Polonia — „Decyzja prof. Milasa”, dozw. od lat 14. Początek seansów o godz. 17, 19 i 21. W niedzielę i święta o godz. 15, 17, 19 i 21.
Sopot — Polonia — „Podróż w nieznaną”, dozw. od lat 18. Początek seansów o godz. 17, 19 i 21. W niedzielę i święta o godz. 15, 17, 19 i 21.
Sopot — Baityk — „Maksym”, dozw. od lat 8. Godz. seansów: 16, 18, 20 i 21.
Gdynia — Warszawa — „Dwa panowie F”, operetka salonowa. Dozw. od lat 16. Początek seansów o godzinie: 17, 19 i 21. W niedzielę od godz. 13.
Gdynia — Goplana — „Statek pułapka”, dozw. od lat 12. Godziny seansów: 17, 19 i 21.
Gdynia — Atlantyk — „Gdzieś w Europie”, film prod. węgierskiej. Dozw. od lat 16. Początek seansów: godz. 17, 19 i 21.
Gdynia — Fala — „14 Lipca”, film dozwolony od lat 14. Seans o godzinie 19 i 21, w święta i niedzielę od 17.
Gdynia — Promień — „Jasna Droga”, film dozw. od lat 14. Początek seansów w godz. 18, 20 i 21. W święta od godz. 18, 20.

PORADNIK ROLNIKA na rok 1950

Przy końcu ub. roku ukaże się wydany przez Związek Samopomocy Chłopskiej kalendarz pt. „Poradnik Rolnika na rok 1950”. Wydawnictwo to opracowuje przy współudziale redakcji pism chłopskich ponad 100 wybitnych profesorów, rolników, znanych działaczy politycznych i społecznych, spółdzielców, fachowców w dziedzinie gospodarki hodowlanej, ogrodniczej i rolnej.

Rocznik ZSCh objętością i doбором materiału przewyższać będzie wszystkie dotychczasowe kalendarze rolnicze. Poza obszernym działem kalendarzowym urozmaiconym licznymi fotografiami „Poradnik Rolnika” zawierać będzie bogate wiadomości z historii i fachowe pogadanki gospodarskie, dostawne do każdego okresu pracy. W dziale aktualności wyjaśnione będą najżywniejsze zagadnienia biologiczne, sprawy spółdzielczości, nowych form życia na wsi, kontraktacji, życia wiejskich organizacji społecznych, zagadnienia ruchu łączności miast ze wsią i zagadnienia podatkowe.

Nie ma dziedzin, w której by Poradnik nie służył pomocą czytelnikowi. Kobiety wiejskie znajdą w nim również dużo ciekawych i pożytecznych materiałów.

Redakcja Poradnika poświęca dużo miejsca zagadnieniom historycznym, popularno-naukowym, literaturze, kulturze itp. „Poradnik Rolnika” zawierać będzie ponad 300 stron druku i wiele ilustracji jedno- i wielobarwnych.

Ku uwadze posiadaczy bonów tłuszczowych

ORZZ, w porozumieniu z Wojew. Wydziałem Handlu, zawiadamia, że w bieżącym tygodniu — sprzedawane będzie w drodze dystrybucji kierowanej przez miasto i smalec wg. wyboru konsumenta: na bony tłuszczowe kat. PRR kup. 13 — 1 kg mięsa lub 0,50 kg mięsa i 0,50 kg smalcu, na bony tłuszczowe kat. PRS kupon Nr. 13 — 0,50 kg mięsa lub 0,25 kg mięsa i 0,50 kg smalcu, na listy imienne Nr. XVIII R — 1 kg mięsa lub 0,50 kg mięsa i 0,50 kg smalcu, na listy imienne Nr. XVIII S — 0,50 kg mięsa lub 0,50 kg mięsa i 0,25 kg smalcu.

W dniu 17 (sobota) po godzinie 17 sprzedawane na wolnym rynku. Komunikat Wydziału Handlu w sprawie pokrycia bonów tłuszczowych i list imiennych umieszczony w „Głosie Wybrzeża” w dniu 15 bm. Nr 254 jest nieaktualny.

Ukaże się on w nakładzie 2 mil. egzemplarzy — wydany przez RSW „Prasa”.

Robotnicy żądają uzdrowienia stosunków w fabryce Szkodliwa gospodarka kierownictwa Miejskich Zakładów Przemysłu Drzewnego w Elblągu

Redakcja naszego pisma została ostatnio zaalarmowana listem pracowników Miejskich Zakładów Przemysłu Drzewnego w Elblągu. W liście tym robotnicy napietnowali niezdrowe stosunki, panujące w zakładzie. Jak stwierdzają pracownicy Miejskich Zakładów Przemysłu Drzewnego, kierownictwo nie tylko, że nie troszczyło się o zwiększenie produkcji oraz warunki pracy i płacy, ale ponadto utrudniało próby wprowadzenia współzawodnictwa, a nawet posuwało się aż do nadużyć.

W związku z tym wysłaliśmy naszego przedstawiciela do Elbląga, który na miejscu — wraz z przewodniczącym Powiatowej Rady Zw. Zaw. i inspektorem kontroli Zarządu Miejskiego — zbadał sprawę.

Jak się okazało, zarzuty robotników były słuszne.

Dyrekcja nie dbała o zapewnienie dostaw materiałowych, przez co zdarzały się przestoje w pracy. Kierownik Zakładów — ob. Cebula — nie tylko, że nie troszczył się o produkcję, ale wręcz przeciwnie — sabotował ją, utrudniając na każdym kroku wprowadzenie współzawodnictwa pracy. Przy pomocy 2 brigadzystów — kierownik sprawował samowładztwo, nie pozwalając nawet robotnikom i ich przedstawicielowi — przewodniczącemu rady zakładowej — dopominać się o słusne prawa. 300 robotników, zatrudnionych w zakładzie, zostało w sposób samowolny i przypadkowy szeregowanych. I tak np. wszystkie kobiety — bez względu na wykonywaną pracę — miały pierwszą grupę, natomiast mężczyźni — za wyjątkiem stolarzy, drugą. Robotnicy fizyczni — w przeciwieństwie do pracow-

Wczoraj odbyła się w Oliwie inauguracja Uniwersyteckiego Studium Przygotowawczego, na które uczęszczać będzie około 600 słuchaczy i słuchaczki, — dzieci robotników i chłopów. Na zdjęciu — uczniowie słuchają inauguracyjnego przemówienia dyrektora USP, tow. A. Żuczkę.

(Reportaż z Uniwersyt. Studium Przygotowawczego podamy w num. jutrz.)

ników umysłowych — nie otrzymywali od początku istnienia zakładu ani grosza premii. Fakty te wykażała niebieżna kontrola. Robotnicy pracujący bez kart roboczych, nie wiedzieli w ogóle, ile powinni zarabiać. Mimo pełnej 8-godzinnej pracy dziennej w ciągu całego miesiąca, otrzymywali tylko 7 tysięcy zł. płacy.

Jako przykład kapitalistycznego stosunku kierownika Cebuli do robotników, może posłużyć następujący fakt: jednemu ze stolarzy zlecono wykonanie ogrzającego surowego stołu, bez udzielenia jakiegokolwiek wskazówek, czy też pokazania rysunku.

Po wykonaniu roboty, „komisja” złożona z jednego majstra, uznała, że stół jest nie do użytku. „Za karę” potrącono robotnikowi 3100 zł. z premii. Kierownik ob. Cebula zmuszał robotników do tzw. „fuchów”, czyli mówiąc językiem bardziej zrozumiałym, do wykonywania robót przeznaczonych dla prywatnych przedsiębiorców, z materiałów państwowych. Wózki dzieć, konie, konie na biegunach, wykonane z fabrycznego materiału przez robotników, opłacanych za pieniądze państwowe, szły do prywatnych rąk. A zysk z tego czerpał ob. Cebula. Jeden ze stolarzy musiał wykonywać w ciągu 2 tygodni urządzenie dla prywatnego hotelu „Europa”.

O bezpieczeństwie pracy kierownictwo nie troszczyło się w ogóle. Tak np. z prawej strony stolarni, mieszczącej się na pierwszym piętrze, znajduje się ogromny, niebezpieczny otwór, wychodzący na podwórze. Najmniejsza nieuwaga ze strony robotnika może spowodować upadek z pierwszego piętra na kamieniami wyłożony dziedziń.

To są fakty, jakie stwierdzono przy inspekcji zakładu, w rozmowie z robotnikami, przy kontroli ksiąg.

W wyniku inspekcji, która zbierała się jednocześnie z dochodzeniami ze strony Komitetu Miejskiego PZPR, zwolniono natychmiast kierownika ob. Cebulę (w międzyczasie zajęły się nim władze sądowe), zawieszono w wykonywaniu czynności 2 brigadzystów i zlecono Dyrekcji MZPP dokonać w ciągu tygodnia prawidłowego przeszerzowania pracowników. Wypłacenia im zaległości, oraz ostatecznego uregulowania stosunków panujących w zakładzie.

Sprawa zostanie teraz na pewno definitywnie załatwiona. Niedobrze jest jednak, że robotnicy zakładów musieli tak długo, bez żadnej pomocy, pracować w ciężkich warunkach. Przykład ten powinien pobudzić podstawowe organizacje partyjne i związkowe do zaostreżenia czujności i otoczenia robotników większą troską.

48 latarni

polepszy oświetlenie ulic Gdańska

Wiele jeszcze ulic Gdańska, z braku latarni, tonie w godzinach wieczornych w ciemnościach. Brak oświetlenia szczególnie dotkliwie odczuwają ludzie powracający z pracy późnym wieczorem lub w nocy.

Stan ten wkrótce ulegnie zmianie na lepsze. Zakłady Elektryczne Okręgu Wybrzeża przystąpiły ostatnio do instalowania nowych latarni. Nowe latarnie uliczne oświetlą trasę od ul. Klimczaka wzdłuż al. Marynarki Polskiej do skrzyżowania ulicy Staromiejskiej w Leśniewie. Na tym odcinku ustawiono 28 latarni. Poza tym ustawiono 20 nowych latarni ulicznych po prawej stronie al. Rokossowskiego. W obu punktach roboty instalacyjne zostały już zakończone.

GŁOS SPORTOWY

Cenny sukces gdańszczan Lechia zwycięża Ł. K. S. 2:1 (1:1)

We wczorajszym spotkaniu piłkarskim, rozegranym na stadionie miejskim we Wrzeszczu „Lechia” odniosła cenny sukces zwyciężając ŁKS w stosunku 2:1 (1:0).

Składy drużyn: „Lechia”: Pokorski, Lenc, Kusz, Nierychło, Kamzela, Kokot, Wawrzusiak, Konopek, Gronowski, Kokot II, Kupcewicz.

zasługują: znajdujący się w doskonałej formie Gronowski, który był motorem wszelkich akcji oraz Konopek i Wawrzusiak. Kokot II tym razem wypadł słabo co po części wytłumaczyć można zmianą pozycji (prawy łącznik) i tym, że w Kupcewiczu bodajże najgorszym strażniku na boisku nie mogli znaleźć odpowiedniego partnera. Z tego też powodu wszelkie akcje prawej strony napadu należały w większej części do nieudanych. Nowopoznański zawodnicy Wawrzusiak i Konopek zademonstrowali dobrą technikę i kondycję. Pierwszy grał słabiej od swego kolegi, który był jednym z silnych punktów w zespole, niemniej obydwóch należy uważać za wzmocnienie drużyny.

W obronie Lenc nieudaną interwencją zawił pierwszą bramkę. Pokorski bronił z dużym szczęściem i za puszony goal winy nie ponosi.

W drużynie gości pierwsze

skrzypee grał bardzo szybki Hogendorf, ponadto na dobrą notę zasłużyli Patkoło i Janeczek. Pozostałe formacje grały na poziomie, przy czym bramkarz Szczurzyński zademonstrował kilka interwencji dobrej klasy.

Mecz upłynął pod znakiem ostrych i zaciętych pojedynków i wzrastającej z biegiem czasu przewagi gospodarzy, którzy szybko i składnie kombinowali w polu, ale niestety pod bramką przeciwnika nie potrafili zdobyć się na skuteczne strzały. W 18 minucie z winy Len

ca padła pierwsza bramka dla gości uzyskana z ostrego strzału Hogendorfa. W 10 minut później najlepszy gracz na boisku Gronowski strzałem dużej klasy uzyskał wyrównanie.

Po przerwie inicjatywę przejmują całkowicie „Lechia”, goście natomiast zadowolili się kilkoma przełojami. Ostatnia bramka dnia padła w 5 minucie po przerwie z karnego, którego egzekwował Gronowski. Widzów 18 tysięcy. Sędziował ob. Warzecha z Opoli.

JUR

Warszawa-Sztokholm 3:2

Dokończenie spotkania Skonecki — Rohlson, wygrał mistrz Polski, pomimo utraty drugiego seta 4:9 rozstrzygając decydujący 6:4 na swoją korzyść.

W następnym spotkaniu gry pojedynczej mężczyzn Rohlson zwyciężył Piątkę 0:6, 6:3, 6:4.

W dalszym spotkaniu gry pojedynczej mężczyzn Skonecki pokonał Eliaeson 5:7, 6:0, 6:3.

Mecz tenisowy Warszawa — Sztokholm zakończył się wynikiem 3:2.

Tenisistki szwedzki opuścił Warszawa, udając się na turniej tenisowy do Wiednia.

NASZ CZYTELNICZY PISZA

Zbadać „kalkulację” spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej” w Lichnowych

„W dniu 11 bm. odbyły się w gminie Lichnowy dożynki. Uroczystość była piękna. Jedynym zgrzytem było dziwne i niezrozumiałe postępowanie kierownika miejscowej Gminnej Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej”. Za butkę żądano 10 zł., za 20 kg kiełbasy — 100 zł., za paczkę „Mocnych” — 100 zł., za butel-

kę wina czerwonego — 500 zł. Zaproszonym na uroczystość gościom — robotnikom PGR — kazono płacić za wstęp. Gminna Spółdzielnia otrzymała również przydział butów gumowych, które miała rozsprzedawać. Tymczasem zamiast sprzedaż, zorganizowano licytację. Cena butów skoczyła do 2 tys. zł., w wyniku

czego kupowali je tylko bogaci”.

M. W.

(Nazwisko znane redakcji).

OD REDAKCJI: Osiągnięcie doradczym nadmiernych zysków jest sprzeczne z założeniami spółdzielczości, nie mówiąc już o tym, że jest karygodne. Centrala Rolnicza Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej powinna przeprowadzić dochodzenie w tej sprawie.

Piach na ulicy udręką mieszkańców

„Ulica Kolejowa w Tczewie została naprawiona, za co mieszkańcy są Zarządowi Miejskiemu wdzięczni. Dlaczego jednak na ulicy pozostawiono sterty piachu, które powodują chmury kurzu, unoszące się w powietrzu na skutek dużego ruchu samochodowego. Do czasu uprzątnięcia piachu może dalać się przynajmniej go skrapiać, aby uniknąć zasypania ulicy?”

MIESZKAŃCY UL. KOLEJOWEJ

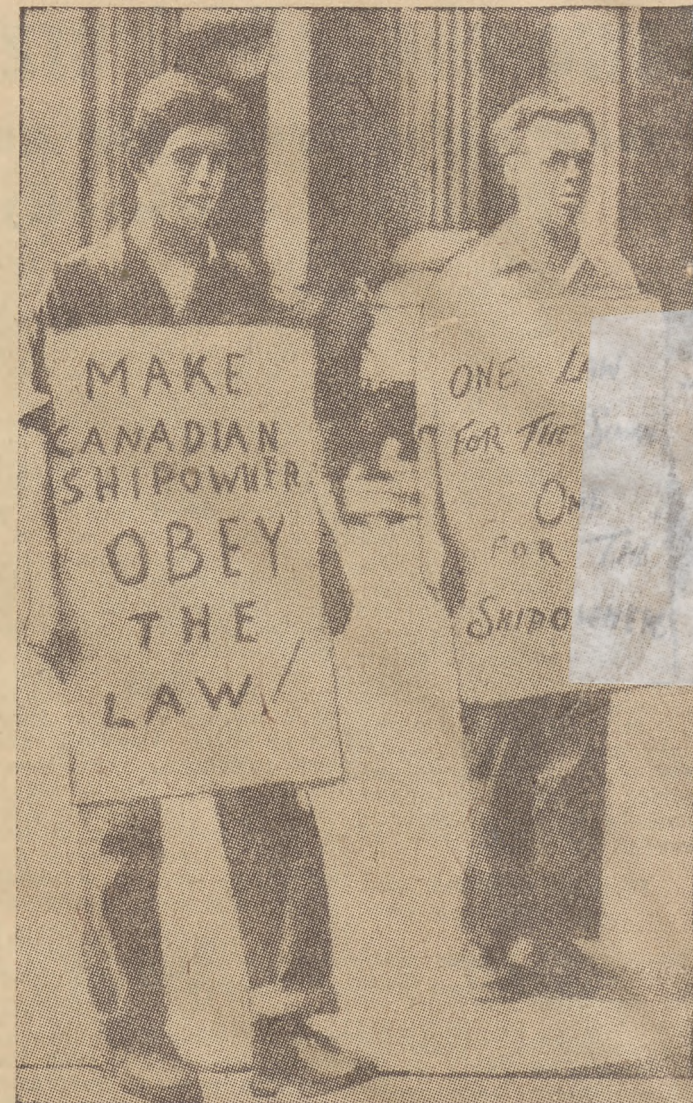
OD REDAKCJI: Mam nadzieję, że Zarząd Miejski uwzględni prośbę mieszkańców ulicy.

Śladem naszych wystąpień Powodem braku cukru

były niedociągnięcia w dostawach

W związku z artykułem w numerze 249 z dnia 10 bm. pt. „Nieodpowiednie planowanie przyczyną braków w zaopatrzeniu ludności Wyrzeża” otrzymaliśmy z Centrali Spółdzielni Spożywców „Społem” następujące wyjaśnienie:

„Zapotrzebowania złożone przez „Społem” były prawidłowe i uwzględniały zwyczaj spożycia, zaznaczając się zazwyczaj w końcu lata. Istotnym powodem braku cukru były niedociągnięcia w dostawach”.



Na początku bieżącego miesiąca przed konsulat kanadyjskim w Londynie, widzieć można było młodych ludzi z zawieszonymi na szyi plakietkami i transparentami. Byli to marynarze kanadyjscy, którzy w ten sposób protestowali przeciwko niedotrzymaniu zobowiązań przez kanadyjskich właścicieli okrętów. Transparenty głosiły: „ZMUSIĆ KANADYJSKICH WŁAŚCICIELI OKRĘTÓW DO POSELSZENSTWA WOBEC PRAWA! „INNE PRAWO DLA MARYNARZY, INNE DLA WŁAŚCICIELI OKRĘTÓW!”



Uniwersytety à la Oxford

G. C. Bidwell w artykule pt. „Oblicze szkolnictwa angielskiego” podaje ciekawe szczegóły o uniwersytetach w W. Brytanii. Okazuje się, że żaden student nie może mieszkać w Oxfordzie lub Cambridge i bodaj w skromnym zakresie uczestniczyć w życiu tych społeczności, jeżeli jego dochody są mniejsze niż 350 funtów szterl. czyli około 560.000 zł. rocznie.

W uniwersytetach nowoczesnych takich jak Birmingham, Nottingham itd. suma ta wynosi 420.000 zł. — jest więc nadal nieosiągalna dla niezamożnych. Pewien procent studentów otrzymuje niewielką pomoc, lecz tylko w małej ilości wypadków jest to bezpłatna nauka.

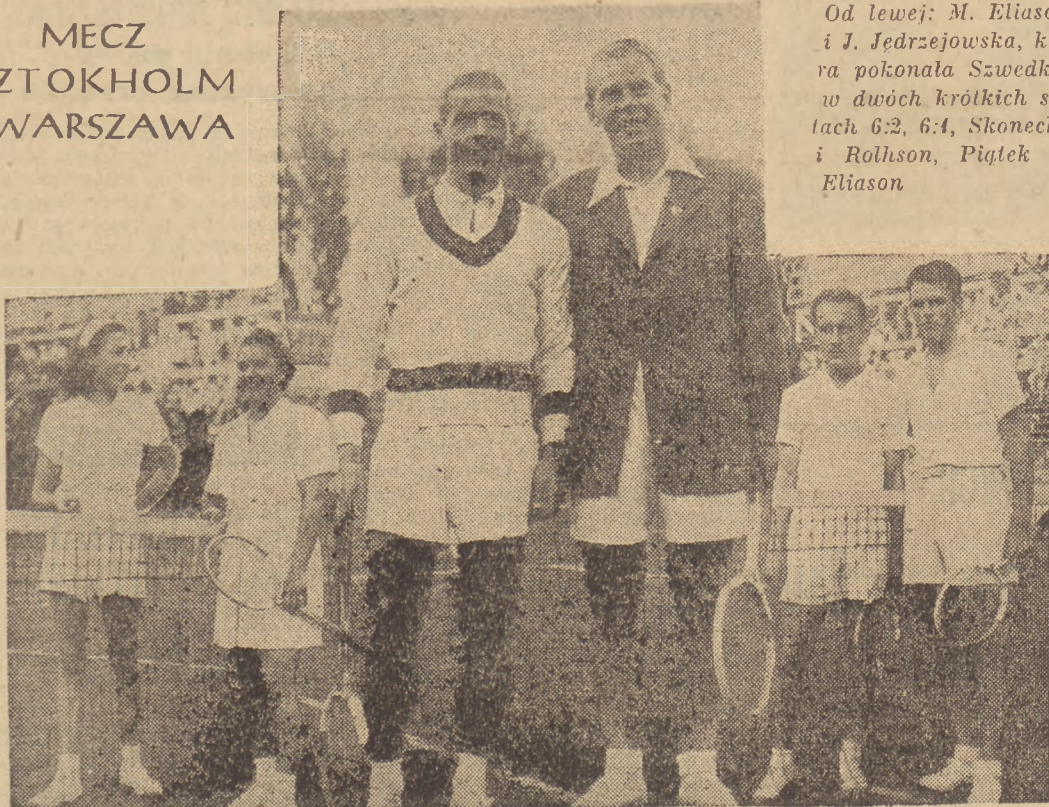
W roku 1948 było zaledwie 800 stypendiów państwowych dla uniwersytetów, w których ogólna liczba studiujących sięga 100.000. Mówi się, że każdy uzdolniony młodzie-

niec, czy dziewczyna może utrzymać w dzisiejszej Anglii wykształcenie uniwersyteckie.



kie, jednak w dalszym ciągu obowiązuje dawna reguła: Młodzież klas pracujących może kształcić się, jeśli jest wyjątkowo uzdolniona, lecz dzieci burżuazji, nawet tylko miernie zdolne, mogą utrzymać wykształcenie.

MECZ SZTOKHOLM -WARSZAWA



Od lewej: M. Eliason i J. Jędrzejowska, która pokonała Szwedkę w dwóch krótkich setach 6:2, 6:4, Skonecki i Rohlson, Piątek i Eliason

Ilia Erenburg BURZA

tłum. St. Strumph - Wojtkiewicz (256)

— Rządowi jest wiadomo, że popieram ruch oporu już od roku czterdziestego drugiego, z narażeniem mojego życia. A panigirki na cześć zdrajców pisał kto inny...

Pinaud z uśmiechem przypomniał sobie tę rozmowę: jak mogłem potraktować go poważnie?... Plecie i to wszystko! A Lancier mówił do Marty:

— Niepotrzebnie go dotknąłem, poniosło mnie. Ale ja już nic nie rozumiem. Okazuje się, że w roku czterdziestym drugim Pinaud był w porozumieniu z Londynem. A ja pamiętam, jak się przypodchlebiał majorowi Schircke... Zarabiał wówczas w ciągu jednego tygodnia więcej, niż ja w ciągu całego mojego życia. Może sądzisz, że mu zazdrościsz? Nie, nigdy nikomu nie zazdrościłem bogactwa. Pinaud umie zarabiać pieniądze, nie umie ich wydawać, to człowiek interesu. Ale pytam się — dlaczego wyjechał z tym przeklętym nekrologiem?

— Mówiłam, że nie należy drukować...

— Kobiety zawsze tak rozumują (Lancier piskliwie krzychał). Człowiek może umierać, a kobieta będzie mu dowodzić, że niepotrzebnie usiadł przy otwartym oknie, albo wypił kieliszek. Przynajmniej ty mogłabyś mnie pożałować. Zginąłem...

— Maurycy, nikt cię nie rusza. Oni nawet tu nie przechodzili...

— A ty chcesz, żeby tu przyszli? Wtedy na żalowanie będzie za późno. Jestem skazany... Amerykanów nie obchodzą nic a nic, pędzą w swoich „jeepach” i przejeżdżają ludzi. A de Gaulle cieszy się, że ma wzrost wieży Eiffla, sterzy sobie i rozmyśla o sławie, wszystko mu jedno, że okrutnicy mordują ludzi niewinnych. Może pozostaje mi zaledwie kilka dni życia...

Marta chciała wezwać lekarza, ale Lancier nie pozwolił na to:

— Daj mi spokojnie umrzeć! Morillo nie leczy, lecz znęca się...

Pinaud, bynajmniej nie zamierzał kłócić się ze współnikiem. Przyszedł po dwu dniach i zaczął od przysłówia, (lubił przysłówia, mawiał: „Zdrowy chłopski rozum”).

— Stara przyjaźń nie rdzewieje. Nie warto zwracać uwagi na głupstwa. Dziś czasy są takie, że wszyscy mają chore nerwy...

Porozmawiali o interesach, po czym Pinaud rzekł:

— Minister mówił mi, że widywał się z panem przed wojną. Odzywał się o panu bardzo serdecznie...

Lancier od razu wpadł w cudowny humor. Trzeba koniecznie zażywać sedobrol. Marta ma rację — ma rozdętą nerwy. Po co przykładacie wagę do jakichś drobniaków? Rzecz główna, że Niemcy są wypędzeni. Francja jest znów Francją. Więc Lancier zwracał się do wszystkich swoich znajomych: „Pan sobie nie może wyobrazić, jaki jestem uszczęśliwiony! Mam skryty charakter, ale kto wie, czy w ciągu tych czterech lat nie męczyłem się bardziej

niż wszyscy inni. Nie, nie, zmęczyliśmy się wszyscy, zupełnie jak ryby wyjęte z wody. Coż pan chce, Francuzi nie umieją żyć bez wolności”.

Był to cudny dzień babiego lata. Lancier szedł ulicami ukojony przezroczyością powietrza i rozmyślaniami o wolności. Postanowił sprawdzić, czy nie nadeszła odpowiedź w sprawie Ludwika. Wprowadzono go do przestronnego gabinetu. Wszystko tu jeszcze przywodziło na pamięć niedawne wydarzenia — popękane, zaklejone papierem szyby, buduarowe krzesła obok masywnego biurka teckich, a tuż obok amerykańskie konserwy. Pułkownik Dejeune był wysoki, siwy i do tego stopnia przyjemny z wyglądu, jakby był stworzony specjalnie dla rozdawania orderów i odświeżania pomników. Głos miał miękki, również przepełniony szlachetnością.

— Panie Lancier, muszę panu zakomunikować smutną wiadomość. Syn pański, porucznik Ludwik Lancier po bohaterstwie poległ za Francję. Jest kawalerem „Legii Honorowej” i był odznaczony radzieckim orderem „Wojna za Ojczyznę”.

Lancier ścisnął w rękę kapelusz, z oczu ciekły mu łzy.

— Pan może być dumny z takiego syna, panie Lancier... Lancier nie zdawał sobie sprawy z tego, jak pożegnał się z pułkownikiem, jak doszedł do domu. Powiedział żonie: „Ludwik” i Marta od razu zrozumiała wszystko.

Siedział w przyciemnionym pokoju i patrzył na fotografię syna. Marta chodziła na paluszkach, przynosiła leki, głaskała męża po głowie. W ciągu dwu lat wspólnego życia przyzwyczaiła się do tego, że Maurycy wpada w rozpacz bez powodu.

C. d. n.